

Drugi dzień obrad WK ZSL

Jak zapewnić wzrost aktywności kobiet wiejskich

Drugi dzień obrad plenarnych WK ZSL poświęcony był zagadnieniom Stronnictwa w pracy wśród kobiet na wsi. Referat wprowadzający wygłosiła posłanka P. Dolatowa z powiatu ostrowskiego.

Przedstawiła ona znaczenie kobiet w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym wsi. Wiele od nich zależy. Tymczasem ich wiejska organizacja — koła gospodyń wiejskich — skupia zaledwie 27 procent ogółu gospodyń; 91 procent tych szeregów to członkinie ZSL. Stąd obowiązek Stronnictwa, skupienia większej uwagi na pracy tej organizacji.

Współczesna kobieta wiejska wyszła już z izolacji, chce na równi z mężem odpowiadać za rozwój gospodarstwa i wsi. Znacznie większe też stawia się jej wymagania. Nieodrobne więc, że likwiduje się tak potrzebne szkoły rolnicze, przygotowujące dziewczęta do roli gospodyń wiejskich. Jednocześnie zaś duża część kółek rolniczych nie uwzględnia potrzeb kół gospodyń wiejskich.

W dyskusji poruszono wiele spraw związanych z pracą i działalnością kobiet wiejskich. Kobiety te — mówiono — nie tylko zajmują się produkcją rolną, ale także wychowują dzieci, dbają o odżywienie rodziny, o estetykę obejścia gospodarskiego, wnętrza domu, o klimat domowo-rodzinny. I z tego powodu powinny być wyposażone w wiedzę fachową i zorientowane w przemianach społecznych.

Zdaniem dyskusantek i dyskusantów kobiecie wiejskiej należy przede wszystkim ulżyć w codziennej robocie przez szersze wprowadzanie małej mechanizacji, w pracy organizacyjnej — przez zapewnienie środków materialnych (kół).

Dokończenie na str. 2

Wojewódzka inauguracja roku kulturalnego 1966/67

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Pile wojewódzka inauguracja roku kulturalnego 1966/67. Przybyli na nią przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz kulturalnych, działacze i miejscowe społeczeństwo. Uroczystość otworzył przewodniczący Prezydium MRN w Pile — St. Maciejewski. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — Fr. Łozowski przedstawił dorobek kulturalny 20-lecia oraz znaczenie Kongresu Kultury Polskiej, który zamyka jubileusz Tysiąclecia. Kierownik referatu kultury Prezydium MRN — H. Drzewiecki narysował rozwój życia kulturalnego w Pile.

Uroczystość inauguracyjną uświetnił koncert muzyki polskiej w wykonaniu Wielkopolskiej Symfonicznej Orkiestry Objazdowej, Chóru Mieszanego Spółdzielczości Pracy im. St. Moniuszki, E. Statkiewicza — laureata II Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego i artysty Opery poznańskiej — M. Kouby. Dyrygował M. Dondajewski. (p)

Już rozpoczęcie przeglądu sztuk lalkowych

Na przeglądzie polskich współczesnych sztuk lalkowych „Konfrontacje” w Teatrze „Marcinek” w Poznaniu wystąpił wczoraj Teatr Lalek z Wałbrzycha ze sztuką Jana Ośnicy „O chłopie co wszystkich zwodził”. W klubie TPPR odbyły się pierwsze konferencje teoretyczne poświęcone sprawom teatru lalkowego.

Dzisiaj na przeglądzie zaprezentuje się teatr gospodarzy „Konfrontacji”. Pokaże on na dwóch przedstawieniach o godz. 16 i 20 sztukę poznańskiego literata Józefa Ratajczaka „Bija dzwony”. W klubie TPPR uczestnicy przeglądu wysłuchają trzech referatów: Marii Adamczyk, Stanisława Hebanowskiego i Józefa Ratajczaka. Jutro ostatni dzień festiwalu — drugie przedstawienie Teatru „Marcinek” — sztuka Zbigniewa Wojciechowskiego: „Bija dzwony”, referat podsumowujący Marii Tyszkowej i Zbigniewa Ośniskiego oraz spektakl etud reżyserskich aktorów Teatru „Marcinek”. (ob)

Nowa linia przesyłowa Konin - Olsztyn

W Olsztynie przekazano we wtorek do eksploatacji nową linię przesyłową energii Konin-Olsztyn o napięciu 220 KV. Symbolicznego otwarcia nowej linii dokonał minister górnictwa i energetyki Jan Mitręga w towarzystwie gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR — Stanisława Tomaszewskiego i przewodniczącego Prezydium WRN — Mariana Gotowca.

Nowa linia ma donieść znaczenie dla zasilania Warmii i Mazur w energię elektryczną. Minister J. Mitręga udekorowany został złotą odznaką „Zasłużonego dla Warmii i Mazur”. (PAP)



WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 28. IX. 1966 r. Nr 230 (7037)

Patriotyczna postawa młodzieży północnowietnamskiej

Agencja Reutersa donosi z Sajgonu, że bombowce amerykańskie dokonały we wtorek dalszych nalotów na obszar DRW. Głównym obiektem ataków były rejonu położone w dolinie Rzeki Czerwonej. Jeden z bombowców typu „f-105 thunderchief” zestrzelono.

Jednocześnie ciężkie bombowce amerykańskie, typu b-52” dokonały znowu nalotów na południową część strefy zdemilitaryzowanej w pobliżu 17 równoleżnika.

We wtorek odbyło się w Sajgonie otwarcie wybranego w warunkach terroru tzw. „zgrupowania konstytucyjnego”.

Ceremonii otwarcia dokonał szef junty wojskowej premier Nguyen Cao Ky który w swym przemówieniu starał się wykazać że otwarcie obrad zgrupowania konstytucyjnego jest „dowodem istnienia ustroju demokratycznego w Wietnamie Południowym”.

Wietnamska Agencja Prasowa poinformowała, że prez Ho Chi Minh przesłał w poniedziałek otwarty list z gratulacjami do młodzieży północnowietnamskiej w szeregach „brygady młodych ochotników do walki przeciwko agresji USA o ocalenie narodu”.

Brygada młodych ochotników została utworzona w ramach ruchu „trzy razy gotów” (gotów do walki, gotów do wstąpienia do armii i gotów do udania się wszędzie, gdzie trzeba). Jest ona wyrazem gotowości młodzieży północnowietnamskiej do krocz-

Rozmowy W. Gomułki i W. Rochoł'a



27 bm. kontynuowane były rozmowy pomiędzy I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeckem Rochoł'em. Następnie Władysław Gomułka podejmował gościa, któremu towarzyszył członek KC FPK Jacques Denis, obiadem w gmachu KC. Obecni byli członkowie Biura Politycznego i sekretariatu KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Bolesław Jaszczuk, Witold Jasiński, Artur Starewicz, Józef Tejchma i Władysław Wicha oraz kierownicy wydziałów KC: Józef Czesak i Stanisław Trepczyński. Na zdjęciu: od lewej B. Jaszczuk, W. Rochoł i Wł. Gomułka. W godzinach wieczornych Waldeck Rochoł wyjechał do Katowic. Towarzyszą mu członek Biura Politycznego, sekretarz KC Zenon Kliszko i kierownik Wydziału Zagranicznego KC Józef Czesak.

Fot. CAF — Telefoto

Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów

W dniach 3—9 października obchodzony jest rok rocznic Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów — impreza organizowana na całym świecie, zgodnie z zaleceniami Światowego Związku Pocztowego.

Rozszerzamy współpracę gospodarczą z Rumunią

Jak już podawaliśmy od 23 bm. odbywała się w Warszawie V sesja polsko-rumuńskiej rządowej komisji współpracy gospodarczej. Jej prace zostały zakończone w poniedziałek podpisaniem protokołu. Dokument ten ze strony polskiej podpisał wicepremier Zenon Nowak, a ze strony rumuńskiej wicepremier Gheorghe Radulescu.

Ze wspólnego komunikatu prasowego ogłoszonego na zakończenie obrad wynika, iż zbadano i określono nowe możliwości dalszego rozszerzenia współpracy między Polską i Rumunią w różnych dziedzinach przemysłu maszynowego i hutnictwa, przemysłu chemicznego i in., które doprowadzą do powiększenia wzajemnych dostaw towarów.

W dążeniu do znalezienia nowych dróg dla rozszerzenia stosunków gospodarczych między Polską i Rumunią obie delegacje przywiązywały szczególną wagę do badania możliwości kooperacji w niektórych dziedzinach przemysłu maszynowego. (PAP)

Narada przewodniczących prezydów WRN

28 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza odbyła się narada przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłaczonych z województw, poświęcona omówieniu zadań gospodarki terenowej w świetle projektu 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej w latach 1966—1970. W naradzie wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak, sekretarz Rady Państwa Julian Hołdecki oraz ministrowie zainteresowanych resortów.

Przewodniczącą komisji planowania przy Radzie Ministrów Stefan Jędrzychowski omówił ogólne założenia projektu planu 5-letniego, a zastępca przewodniczącego komisji planowania minister Zbigniew Januszko — zadania gospodarki terenowej wynikające z planu. W wystąpieniach tych podkreślono zadania w zakresie planu inwestycyjnego dotyczące gospodarki mieszkaniowej, komunalnej, komunikacji, oświaty i innych dziedzin działalności, wskazując na konieczność zachowania ustalonych proporcji w poszczególnych dziedzinach planu terenowego. (PAP)

W Polsce zorganizowane zostaną „tygodnie” w niektórych miastach „poczty ruchome”, w szkołach wygłaszane będą okolicznościowe pogadanki ilustrowane przeżościami, przy czym młodzież zostanie poinformowana o budowie i działaniu, a także konieczności ochrony urządzeń łączności.

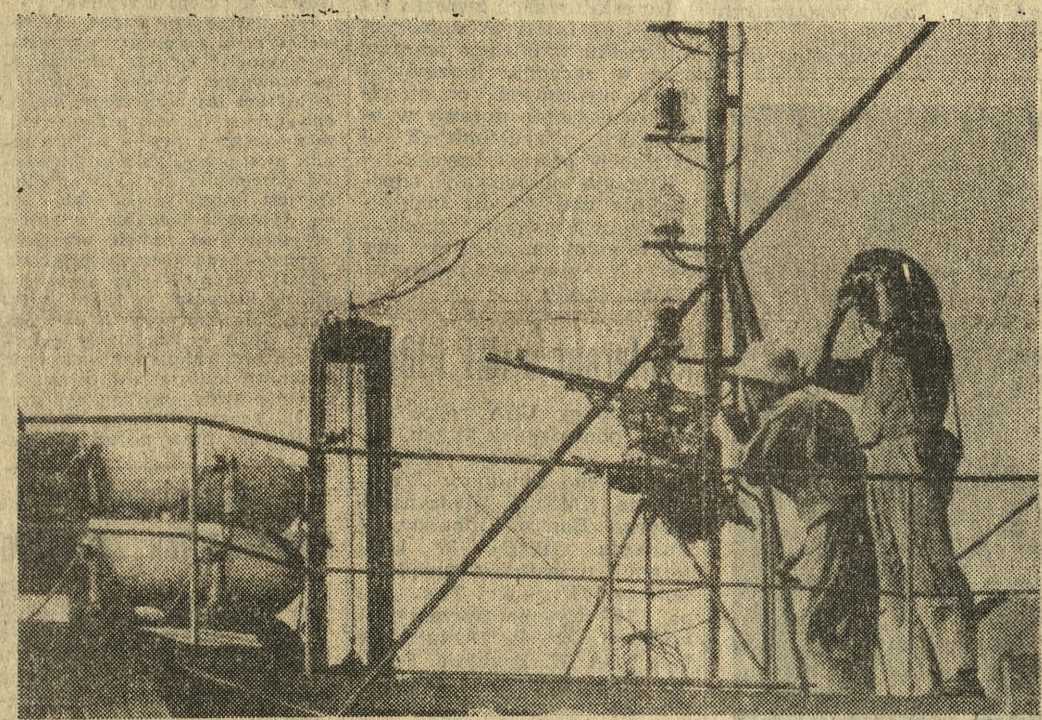
9 października, w rocznicę podpisania pierwszej na świecie międzynarodowej konwencji pocztowej („Dzień Znaczków Pocztowych”), z tej okazji „Poczta Polska” wyda dwa okolicznościowe znaczki przed stawiające reprodukcje obrazów Piotra Michałowskiego: „Stajenny kielżnający perszerony” — o wartości 60 gr i „Stajenny z końmi i psem” — o wartości 250 zł.

„Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów” przyczyni się do uświetnienia „Dnia Łącznościowca”, obchodzonego 18 października tradycyjnie w rocznicę powstania Poczty Polskiej (w 1558 r.) Dla uczczenia swego święta pracownicy resortu łączności rozwijają współpracę z telekomunikacją, realizując czynny społeczny i starają się przyspieszyć terminy oddawania do eksploatacji nowych obiektów pocztowych i telekomunikacyjnych. Zakończone zostaną w tym dniu konkursy o tytuł najlepszego pracownika rozdzielni telefonicznej na poczcie i najlepszej telegrafistki w Polsce.

Wezwanie do przywódców o wygaszenie zarzewia wojny

Pod takim tytułem wydrukowaliśmy 20 bm. informację PAP, której fragment uległ zniekształceniu; fragment ten miał mieć brzmienie następujące:

W poniedziałek papież Paweł VI wydał nową encyklikę „CHRISTI MATRI ROSARIUM”. Encyklika zwraca się do przywódców wszystkich narodów, aby „poszukiwali środków, które mogłyby doprowadzić do lojalnych rokowań, nawet za cenę ofiary, zanim nie będzie za późno”. W imieniu Pana wołamy: „wstrzymajcie się”.



Studencki aktyw kulturalny u Jana Szydłaka

W drugim dniu obrad studenckiego sympozjum aktywu kulturalnego toczono dyskusje w sekcjach programowych. Dotyczyła ona spraw klubów, radiowęzłów i teatrów studenckich, oraz upowszechniania kultury w środowisku młodzieży akademickiej.

Wiele uwagi poświęcili dyskusanci właściwej koordynacji pracy poszczególnych komisji Zrzeszenia Studentów Polskich. Nie zawsze bowiem inicjatywy, których sporo pojawia się w środowisku akademickim są umiejętnie wykorzystywane i propagowane. Brak koordynacji sprawia, że poszczególnie agendy kulturalne ZSP działają w odosobnieniu.

Konieczność konfrontacji pracy twórczej poszczególnych środowisk akademickich kraju wymaga też utworzenia czasopisma zajmującego się problematyką kulturalną.

Sprawa klubów budzi obecnie najwięcej polemik wśród młodzieży studenckiej. Placówką te winny bowiem spełniać rolę wiodącą w działalności środowisk twórczych. W praktyce nie zawsze jest to wykonalne. Chodzi również o nadanie priorytetu działalności klubów mniejszych, przy zachowaniu dotychczasowych funkcji klubów środowiskowych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych delegacja aktywu studenckiego gościła u J. Szydłaka. Młodzież akademicka poinformowała I sekretarza KW PZPR o aktualnych problemach.

Wiele uwagi poświęcili dyskusanci również dotychczasowemu planowi dyskusji sympozjum kulturalnego ZSP, podkreślając konieczność udoskonalenia pracy klubowej. W rozmowie uczestniczyli również sekretarz KW PZPR — Edward Zimmer i kierownik Wydziału Oświaty i Kultury KW — Romuald Jezierski. (wa)

Wycofanie rasistowskiej ustawy w RPA

W obliczu demonstracji i protestów, rasistowski rząd południowoafrykański premiera Vorstera musiał się wycofać z uchwalenia nowej ustawy, zaostrzającej zakazy kontaktów politycznych między różnymi grupami rasowymi. Rząd postanowił w poniedziałek odczytać debatę w tej sprawie na okres 6 miesięcy, odsyłając projekt do komisji, która 31 marca 1967 r., ma złożyć sprawozdanie.

Projekt tej ustawy miał na celu przeszkodzenie opozycyjnej partii postępowej reprezentującej okręgi zamieszkałe przez metysów w uzyskaniu co najmniej 2, a być może i 4 miejsc w parlamencie.

Ulice w miastach DRW zamiast chodników mają pobocza, wzdłuż których ciągną się półtorametrowe rowy przeciwbombowe. W parkach i gajach DRW buduje się schrony przeciwlotnicze. Ewakuacja objęte są dzieci, dla których państwo stworzyło specjalne szkoły ukryte w dżungli, gdzie nie dotarły jeszcze myśliwce USA, bomby rozpryskowe i napalm. Wszędzie działają regularne formacje artylerii przeciwlotniczej Armii DRW. Ich członkowie to są ci sami ludzie, którzy po zejściu z posterunku stają przy maszynie, nie zmieniając nawet mundurów... Na zdjęciu: siołcznicy z Hajfongu na stanowisku bojowym podczas patrolowania terenu.

Fot. CAF — VNA

nia w awangardzie walki przeciwko agresji USA.

W związku z listem Ho Chi Minha dziennik „Nhan Dan” stwierdza:

„W ciągu przeszło roku od chwili utworzenia brygady młodych ochotników dokonała wielu wybitnych osiągnięć i wykazała wielką dzielność w swej roli brygady szturmowej na froncie walki przeciwko agresorom USA o ocalenie narodu”.

Rzecznik Białego Domu podał oficjalnie do wiadomości, że prezydent USA L. Johnson uda się w dniu 18 października na Filipiny, gdzie weźmie udział w „konferencji na szczycie” w sprawie wojny w Wietnamie. W obradach oprócz prezydenta Johnsona wezmą udział szefowie rządów Australii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu i Korei Południowej. Jak wiadomo wojska tych państw biorą pod dowództwem

Ciepło już płynie do mieszkań

Ziębniętych od kilku dni użytkowników mieszkań czeka przyjemna niespodzianka — dzięki zmianie przepisów o ogrzewaniu budynków „sezon” rozpocznie się o blisko III tygodnie wcześniej, niż w latach ubiegłych i ciepło popłynie do mieszkań w ciągu najbliższych 2—3 dni. W niektórych domach kaloryfery są już gorące, ponieważ rozruch urządzeń ogrzewczych trwa w większości miast od 27 bm.

Dotychczasowe przepisy uależniały rozpoczęcie ogrzewania domów w okresie: 15 października — 15 kwietnia od występowania przez 3 kolejne dni (o godz. 21) temperatury poniżej 10 stopni C. Natomiast przed połową października można było rozpocząć ogrzewanie tylko wówczas, gdy temperatura przez 6 kolejnych dni wynosiła mniej niż 10 stopni C i tylko na podstawie indywidualnego zezwolenia Ministra Gospodarki Komunalnej, udzielanego na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obecnie — w oparciu o zarządzenie Ministra Górnictwa i Energetyki wydane 26 bm. — jedynym kryterium (bez względu na porę roku) dla rozpoczęcia ogrzewania jest występowanie przez 3 kolejne dni (o godz. 21) temperatury

poniżej 12 stopni C. Ponieważ warunki takie istnieją w całym kraju od szeregu dni, nie stoi na przeszkodzie, aby kotłownie i ciepłownie podjęły pracę „od zaraz”.

Warto dodać, że „zliberalizowane” zostały również przepisy mówiące o tym, kiedy należy ogrzewać budynków przerwać. Dotychczas wystarczало w tym celu podniesienie się temperatury przez dwa kolejne dni powyżej 10 st. C. Obecnie temperatura musi wynosić powyżej 12 st. C i to przez 3 kolejne dni.

Jak informuje Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, podległe mu przedsiębiorstwa są w tym roku znacznie lepiej przygotowane do sezonu ogrzewczego niż w latach ubiegłych. Zgromadzone już ponad 50 proc. potrzebnego opału, a do końca roku dostawy węgla i koksu wyniosą 90 proc. niezbędnego zapasu. Na ok. 3,6 tys. kotłowni, węzłów ciepłowniczych i tzw. stacji wymienników, które miały być w br. wyremontowane, do końca sierpnia przygotowano do sezonu blisko 2,3 tys. Według ostatnich meldunków niemal wszystkie pozostałe są już tak że gotowe do pracy. (PAP)

Wianiec jalenia

Cenne trofeum myśliwego. Za najlepsze sztuki płacą zagraniczni myśliwi do 1800 dolarów.
CAF — fot. I. Sobieszczyk



Rozmowy w Waszyngtonie

Korespondencja ZAP z Bonn

Gest prezydenta Johnsona, który zaprosił kancлера Erharda do zwiedzenia Cape Kennedy zataił w Bonn przykre wrażenie, wywołane brakiem czolowych osobistości Stanów Zjednoczonych w powitanii delegacji NRF na lotnisku w Waszyngtonie. Prasa NRF ocenia, że prezydent Johnson chciał tym gestem: po pierwsze — podnieść nadwagę autorytetu Erharda w Bonn, po drugie — oszczędzić mu spotkania z Komisją Zagraniczną Senatu, której przewodniczący Mansfield jest aktywnym przeciwnikiem redukcji amerykańskich wojsk w NRF, po trzecie — wywrzeć wrażenie rozmachem i kosztownością amerykańskich wysiłków w dziedzinie badania Kosmosu by łatwiej nakłonić Erharda do wywiązania się ze zobowiązań dewizowych wobec Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z relacji korespondentów prasy NRF rozmowy na temat dewiz i stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF są niezwykle trudne. Kanclerz Erhard domagał się zredukowania zobowiązań NRF wobec Stanów Zjednoczonych (5,4 miliarda marek do 30 czerwca 1967 r.) o połowę i rozłożenia drugiej połowy na 5 lat. Ponadto delegacja NRF domagała się by Stany Zjednoczone dostarczyły za te dewizy nie tylko broń, której Bundeswehra w takiej ilości i w tym asortymencie nie potrzebuje.

Delegacja NRF przeciwstawia się również waznaniu problemu dewizowego z problemem dalszego stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF.

Prezydent Johnson ponowić miał wniosek o utwo-

M. Lachs doktorem honoris causa

Uniwersytet im. Leranda Eotvoesa w Budapeszcie przyznał tytuł doktora honoris causa nauk o państwie i prawie prof. Manfredowi Lachsowi, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, członkowi korespondentowi Polskiej Akademii Nauk, radcy Ministra Spraw Zagranicznych, kierownikowi Biura Studiów MSZ. Ten zaszczytny tytuł przyznano prof. Lachsowi za jego prace naukowe w dziedzinie prawa międzynarodowego oraz rozwijania współpracy międzynarodowej.

Uroczystość nadania tytułu odbędzie się po zakończeniu obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo prof. Manfred Lachs jest członkiem delegacji PRL na XXI sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Zaopatrzenie rynku w owoce i warzywa

Obrady Komisji CRZZ

W ciągu ostatnich 10 lat spożycie warzyw i owoców wzrosło w Polsce o przeszło 70 proc. W przeliczeniu na 1 mieszkańca zjadamy rocznie ok. 137 kg owoców i warzyw.

Sprawa lepszego zaopatrzenia ludności w owoce i warzywa była przedmiotem sesji wyjazdowej Komisji Rolnej i Socjalno-Bytowej CRZZ, która odbyła się 27 bm. w Górze Kalwarii.

W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz CRZZ — Irene Janiszewska, prezes Centrali Spółdzielni Ogrodniczych — Tadeusz Barzyk oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów i instytucji.

W dyskusji szczególną uwa-

Nasza kultura nie ma się czego wstydzić

Wypowiedź Jerzego Putramenta

Z inicjatywą zwołania Kongresu Kultury Polskiej wystąpił prezes Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz na Zjeździe Pisarzy w grudniu ubiegłego roku w Krakowie. Wprawdzie później organizacja kongresu zajął się specjalny komitet, w którym częściowo jesteśmy reprezentowani, ale ZLP przywiązuje dużą wagę do kongresu.

W Kongresie Kultury Polskiej ma wziąć udział kilkudziesięciu pisarzy ze wszystkich środowisk Polski. Każdy z nich będzie miał możliwość wystąpienia czy na posiedzeniach plenarnych czy w poszczególnych komisjach. Jarosław Iwaszkiewicz przygotuje jeden z podstawowych referatów kongresu.

Osobiście wiąże z tym kongresem duże nadzieje. Nie wiem jaki będzie jego poziom, jakie tematy będą szczególnie

dyskutowane — ale już sam fakt zwołania tego kongresu jest — moim zdaniem — zjawiskiem pozytywnym. Kongres zwróci uwagę całego społeczeństwa polskiego na ogromne i ciągle wzrastające znaczenie kultury w naszym życiu. Mamy tutaj do pokonania wiele przesądów, uprzedzeń i w ogóle nieprzemysłanych i nieaktualnych stanowisk wobec kultury. W poszczególnych środowiskach, m. in. gospodarczych, nie odróżnia się kultury od rozrywki. Można się spotkać ze stanowiskiem, że kultura powinna być zjawiskiem samowystarczalnym i jeszcze dawać zyski. Chciałbym z całym naciskiem podkreślić, że takie pojmowanie kultury nie ma nic wspólnego z socjalizmem. Cały rozwój ludzkości świadczy, że działalność kulturalna z każdym następnym pokoleniem gra coraz większą rolę zarówno w budzie człowieka, jak i w działalności każdego nowoczesnego państwa.

Postępy techniki sprawiają, że już dziś jest możliwe znaczne ograniczenie godzin pracy. Już się mówi o pięciodniowym tygodniu pracy. Ta tendencja niewątpliwie będzie narastała. Przed ludzkością końca tego wieku stanie otwarty problem zapełnienia pustych godzin. I właśnie najszerzej pojęta kultura, najszerzej pojęta działalność kulturalna będzie mogła jedynie tę przepaść zapełnić.

Jest niesłychanie ważne, aby nasze czynniki gospodarcze przestały traktować kulturę jak ubogiego krewnego. Wiem już dzisiaj, że kultura ma bezpośredni wpływ nawet na wydajność pracy — kultura miejsca pracy — kultura godzin poza pracą, kultura mieszkania pracownika itd. Ale ważniejsze jest jeszcze jedno. Można sobie wyobrazić ludzkość, w której wszystkie albo prawie wszystkie czynności będą spełniane przez automaty, ale nie można sobie wyobrazić ludzkości, w której automaty będą budowały kulturę. Innymi słowy — działalność gospodarcza przy całej swej wadze jest środkiem, kultura jest celem. Te proste prawdy powinny być przy okazji Kongresu Kultury Polskiej zrozumiane przez potentatów na-

szego przemysłu i naszej ekonomiki.

Przy okazji kongresu — mam nadzieję — zostaną załatwione także niektóre ściśle organizacyjne postulaty środowisk twórczych, m. in. literatów. Jak wiadomo, do dziś dnia, w dwudziestym trzecim roku Polski Ludowej sytuacja prawna członka stowarzyszenia twórczych nie jest uregulowana i przy złośliwej interpretacji obowiązujących przepisów przez poszczególnych urzędników literatów czy inny twórca może być traktowany jako przedstawiciel prywatnej inicjatywy. Nie mówię o sprawach stosunkowo drobnych, ale musimy stwierdzić, że w szeregu spraw nie możemy się doczekać zaspokojenia postulatów wysuwanych przez nas dosłownie od dziesięcioleci. Może kongres przyczyni się do usunięcia tych zahamowań. Jest to tym bardziej na czasie, że kultura nasza nie ma się czego wstydzić. Jej promieniowanie na wschód i zachód w okresie Polski Ludowej przekroczyło wszystkie poprzednie jej okresy. PAP

Podpisanie układu handlowego z Islandią

W poniedziałek podpisany został w Warszawie 3-letni układ handlowy i płatniczy, określający charakter wymiany towarowej oraz formę rozliczeń płatniczych między Polską i Islandią w latach 1967 do 1969.

Po raz pierwszy w wymianie towarowej między oboma krajami wprowadzony zostanie wolnodelowizowy system rozliczeń, w miejsce dotychczas obowiązującej umowy clearingowej. (PAP)

Eksplzja w rozlewni piwa

W rozlewni piwa PSS w Kutnie z powodu przegrzania kotła parowego i braku urządzeń zabezpieczających nastąpiła 26 bm. silna eksplozja. Jedna z pracownic — Halina Komorowska zginęła na miejscu. 8 kobiet obsługujących aparaty rozlewnicze zostało ciężko rannych. Przewieziono je do szpitala w Kutnie. Stan dwóch z nich jest beznadziejny.

Skutkiem wybuchu dach rozlewni został uszkodzony, a aparaty zniszczone. Straty oblicza się na ponad 700 tys. zł. Śledztwo prowadzi Prokuratura Powiatowa w Kutnie. PAP

Na falach eteru przeciwko „czerwonemu kurowi”

Nowy system alarmowy bez drutu dla straży pożarnych zastosowano po raz pierwszy w NRD w miejscowości Oschatz. Zdał on w pełni egzamin praktyczny.

Nowe urządzenie posiada 20-watowy nadajnik o zasięgu 20 km, który gwarantuje, iż pierwszy wóz pożarniczy może być gotowy do akcji w ciągu 2—3 minut, od momentu zgłoszenia alarmu. Tego rodzaju urządzenia w najbliższych latach ma otrzymać wiele miast powiatowych NRD. PAP

Twórczość Boya tematem konferencji

Niedawno minęło 25 lat od dnia zamordowania przez hitlerowców wybitnego pisarza Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Dorobkowi twórcy Boya i jego miejscu w literaturze polskiej poświęcona była konferencja naukowa Instytutu Badań Literackich PAN, która obradowała 26 bm. w pałacu Staszcza w Warszawie. W sesji uczestniczyli historycy literatury, pisarze, wydawcy, ludzie teatru.

Ogromny dorobek literacki Tadeusza Boya-Zeleńskiego najlepiej ilustrują cyfry. Bibliografia jego twórczości oryginalnej, przekładowej i edytorskiej — jak wynika z badań dr B. Winklowskiej — obejmuje 2.600 pozycji i to przy przyjęciu za jednostkę jedynie pierwodruku i pierwszych wydań tomu. Gdyby na równych prawach potraktować wydania następne i liczne przedruki liczba ta wzrosłaby trzykrotnie. (PAP)

Blżej kobiet niepracujących zawodowo

Pierwsze po IV Zjeździe Ligi Kobiet, plenum Zarządu Wojewódzkiego LK, które obradowało wczoraj w Poznaniu przedyskutowało nowe zadania ideowo-wychowawcze i organizacyjne wynikające z uchwały Zjazdu, z którą zaznajomiła zebrane przewodnicząca ZW LK Maria Roszczakowa.

Działalność Ligi Kobiet będzie się odąd skupiać głównie w środowisku kobiet niepracujących zawodowo, w miejscach ich zamieszkania, a więc w blokach i osiedlach tj. tam gdzie dotychczas najsłabiej do cierały aktywne kobiety. Zadanie to nie jest wcale łatwe i jak zaznaczyła sekretarz Zarządu Wojewódzkiego LK Irena Koralewska zależeć będzie nie tylko od zapалу aktywności i od jego wyrobienia społecznego, taktu i wyczucia sytuacji, jak również od umiejętności oparcia się o inne organizacje społeczne i rady narodowe. Specyfika tej pracy wynika bowiem z dużego zróżnicowania środowiskowego. (1j)

Pięć ofiar w katastrofie lotniczej

W pobliżu miejscowości Platte w stanie południowa Dakota (USA) w poniedziałek eksplodował w powietrzu mały samolot odrzutowy. 5 osób znajdujących się na jego pokładzie poniosło śmierć. Wśród ofiar katastrofy był przemysłowiec z Detroit, James Robbins wraz z żoną i synem.

Jak stwierdzili świadkowie, samolot wystartował z prywatnego lotniska w rancho Robbinsa leżącego około 7 km na północ od miejscowości Platte. Eksplozja nastąpiła nie długo po starcie. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski.

HENRYK KOLLAT

Obrady WK ZSL

Dokończenie ze str. 1

ka rolnicze w ub. roku z wypracowanej nadwyżki 32 mln. zł na koła gospodyń wiejskich przeznaczyły zaledwie 100 tys. zł!), w podnoszeniu kwalifikacji i wiedzy społecznej — przez organizowanie prelekcji, spotkań, kursów i zapewnienie doborowych kadr instruktorskich. Przytaczano wiele przykładów aktywnej roli członkiń Stronnictwa.

W dyskusji zabrał m. in. głos sekretarz NK ZSL — S. Leczykiewicz. Obrady podsumował prezes WK ZSL — J. Wroniak. (P)

Zabójca Verwoerda sądzony będzie 17. X

Prokurator generalny Republiki Południowej Afryki w Kapetown zakomunikował w poniedziałek, że 17 października br. rozpocznie się przed Sądem Najwyższym RPA proces zabójcy b. premiera Verwoerda, 45-letniego Dymitri Tsafendasa. (PAP)

Tragiczny wypadek w afrykańskiej wiosce

Jak donosi korespondent Reutera z miejscowości Bushbuckridge (wschodni Transvaal w Afryce Południowej) w nocy z niedzieli na poniedziałek wydarzył się tam tragiczny wypadek: w jednej z chat zginęło w płomieniach 14 dziewcząt afrykańskich, które pożar zaskoczył we śnie. PAP

Pech kawalera

Z miejscowości Cuggiono pod Mediolanem donoszą, że 52-letni kawaler, nazwiskiem Biagio Pellegratta, który tęsknił do posiadania własnej rodziny, miał ostatnio niemiłą przygodę. Na zamieszczonym przezeń w prasie ogłoszenie matrymonialne, jako kandydatka do poślubienia samotnego mężczyzny zgłosiła się m. in. niejaka Francesca Provenzano z Sycylii.

Po wymianie listów i fotografii Pellegratta doszedł do wniosku, że znalazł nareszcie wybraną swego serca. Zaprosił więc Francescę na spotkanie do swego mieszkania. Francesca zjawiała się bardzo pięknie, ale nie sama: przyprowadziła mianowicie 9-letniego chłopczyka i 4-letnią dziewczynkę. Oświadczyła, że to jej siostrzeńce oraz siostrzenica i że na prośbę siostry udaje się właśnie z dziećmi do Mediolanu, gdzie ma je przekazać pod opiekę matki. Prosi jednak na razie przyszłego małżonka, któremu przyrzeka miłość bez granic, o krótką gościnę w jego domu, zanim oboje pójda do uroczystego ślubu.

Rozczulony Pellegratta chętnie się zgodził. Musiał jednak właśnie udać się do pracy. Gdy powrócił — nie zastał już u siebie Francescę, a potem stwierdził, że zniknęły także jego oszczędności w sumie 200 tysięcy lirów. Pozostały tylko działki. Powiedział mu z płaczem, że mamusia poszła sobie. Policja poszukiwa Francescę i 200 tysięcy lirów, a dzieci umieszczono w przytułku dla sierot. (PAP)

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

— Jutro raniem planujemy zbiorowy wyjazd do Łeby. Czekamy tam przygotowaną przez Florę melina, namiot, kajak, zapowiedź niebywałych atrakcji na morzu i jeziorze. W praktyce, przypuszczam, będzie dość nudno — wyjaśnił Lutek. — Cała nadzieja, iż Danka zapłaci się w nową historię, Szymona raz jeszcze posadzą, my zaś z Florą zaczniemy śledztwo na wielką skalę. Na wszelki wypadek już z góry serdecznie pana prokuratora do współudziału zapraszam.

— Że też właśnie wybraliście Łebę — mruknął gospodarz.

— Pana ta miejscowość interesuje?

— Na to wygląda. Od jakiegoś czasu prowadzą tam pewne nici. Przybyło ich trochę w ostatnim okresie.

— Przepraszam, czy można już pytać? Myślę o Łebie. Mówi pan o niej trochę tajemniczo. Rozumiem powody. Ale Łeba wiąże się z naszą sprawą. Gawryluk z Kochanem zawieźli Florę do Łeby. Aż w taką ich uprzejmość nie wierzę, by to uczynili wyłącznie dla niego. Co tam robili? Florek jeszcze raz widział Kochana w jego Warszawie za Koszalinem, na trasie słupskiej. Czy jechał on znowu do Łeby?

— Ten punkt pozostaje dotychczas niewyjaśniony. Kochan tłumaczy to przypadkiem, wakacyjną przejażdżką. Mowa o pierwszej wyprawie. Drugiej zaprzecza w ogóle.

— Jeżeli można i ja bym wtrącił swoje trzy grosze. Pan wydaje się być zadowolony z obecnego stanu sprawy. Ja zaś widzę tam wielkie luki. Po pierwsze, główny sprawca przedostał się za granicę, stając się nieosiągalny dla polskich władz. Po drugie, nie wiem z jakich powodów, uzyskali zezwolenie na wyjazd Szwedzi z „Volvo”, zamiast chyba wystarczającego niedowzmaczanie w aferę. Ci od „Baltów” to w końcu plotki. Stefan Kochan to w końcu też drugie skrzydło. Podobnie jak ten szwedzki marynarz. Skąd więc zadowolenie? Sieć okazała się mało misterna.

— Wywód pana jest logiczny, ale brak w nim kilku punktów oświeśleniowych. Sprawa Szwedów. Nie mieliśmy żadnej podstawy formalnej, aby zatrzymać ich choćby pod byle pretekstem. Olsen nie świadczy przeciw nim, na zapytania odpowiada, że to przypadkowo spotkali znajomi. Stefan twierdzi, że nie o nich nie wie, że to znajomkowie Gawryluka. Musielibyśmy ich zatem wypuścić. Jedno jest pewne, że więcej wizy wjazdowej do Polski nie otrzymają.

— Jeszcze jedno, skoro o Olsenie mówimy — wtrąca Danka swoje trzy grosze. — W pewnym momencie usłyszeliśmy, że to, iż Olsen wstrzymuje zeznanie, obraca się na korzyść nie tylko jego, ale i polskiej strony. Tego nie pojmuję.

— Ludzie wpłacali w sprawy przemytu, niezależnie od narodowości, są doskonale zorientowani w konsekwencjach, jakie im grożą w przypadku wyspy. Olsen jest na pewno uświadomiony, że grozi mu wyrok od trzech do siedmiu lat więzienia. Ale Olsen wie także, iż Polsce nie zależy specjalnie na przetrzymywaniu w więzieniach obcych obywateli. Istnieje ewentualność wyjścia na wolność, nawet wyjazdu do własnego kraju, za opłaceniem kaucji, gwarantującej, iż na proces obywatel ten napewno się stawi. W przeciwnym wypadku kaucja przepada na rzecz skarbu państwa.

— Florek w podziwie kręcił dużą swą głową, przegarniając zarazem palcami opadające ku czołu włosy.

— Ale co to ma wspólnego ze wstrzymaniem się w śledztwie?

— Bardzo wiele. Olsen nie należy do ludzi, mogących z miejsca strzepnąć na stół dziesięć tysięcy dolarów. Ma on natomiast współpracowników, których interes będzie polegał na tym, by sprawie nie nadać rozgłosu. Wspólnicy ci, z momentem przybycia do Szwecji, a to im swoim milczeniem Olsen ułatwił, zakrztąją się około spraw kaucji...

— Teraz rozumiem. Gawryluka natomiast należy zdecydowanie spisać na straty. Zwróci się do władz szwedzkich o azyl...

cdn

86

Powiat Leszno - i da'ej nikt

„Mieszkam na wsi, jestem rolnikiem samotnym, sąsiaduję z ludźmi nieuczciwymi i złośliwymi. Jest ich na gospodarstwie trzech (bracia). Uważają się wobec mnie za potęgę. Worali się w moje grunty na półtora metra szerokości. Wyrządzają mi co roku szkody w uprawach... Gdy zwracam uwagę, to zabierają się do bicia, muszę uciekać. Zgłaszałem szkody w Gromadzkiej Radzie Narodowej — bez skutku. Gdzie i do jakich instytucji mam się udać w moich gorzkich sprawach?”

Takie i podobne w treści listy otrzymujemy redakcja dość często. Aktualnie mamy ich w teczkę czytelników z powiatu średzkiego, po jednym z ostrowskiego i rawickiego. Informujemy, radzimy, pomagamy jak potrafimy. Problem współżycia ludzi na wsi występuje z różnym nasileniem w różnych środowiskach. Takie zjawiska jak zazdrość, zawiść, złośliwość — są rozpowszechnione, nieomal nagminne. Pociągają za sobą zjawiska wtórne w postaci szkód moralnych i materialnych, mniejszego lub większego kalibru. U źródeł leży czasem upór godny lepszej sprawy, a czasem nadmierna wrażliwość i zdzierzliwość.

W takich okolicznościach i warunkach współżycie sąsiadów może być naprawdę gorzkie, staje się często koszmarem. Niektórzy poszkodowani żalą się władzom lokalnym, piszą do gazet, radiu, do najwyższych instancji w Warszawie. Chronią nas od złych sąsiadów — wołają. Przeciwdziałajcie! Ponieważ złośliwość i pomysłowość ludzka nie zna granic, a bywa, że i nie mieści się w ustalonych normach prawnych — rady i wskazówki nie zawsze trafiają w sedno rzeczy.

Rodacy nasi w mieście i na wsi są niepoprawni od wieków. Z notatek historycznych wiemy, że gdy po zwycięskiej bitwie pod Płowcami w 1331 roku, ranny rycerz, zapytany przez Łokietka czego by sobie życzył w nagrodę za waleczność, odpowiedział krótko: chroń mnie król od złego sąsiada.

Inny fakt — najwześniejsze daty. Odwiedziłem wzorowego rolnika, z którym przed dwoma laty przeprowadziłem rozmowę na temat jego osiągnięć gospodarczych. Przyjął mnie ponuro, odpowiadał monosylabami, wreszcie wybuchnął: „Czy wie pan, co ja tu miałem po wydrukowaniu artykułu? Sąsiedzi mi dokuczali, robili figle na polu i w ogrodzie...”. Zainteresowanie sąsiedzkim zamiast przetrzeć się w chęć naśladowania i osiągnięcia podobnych wyników

Gdzie te komisje?

w gospodarowaniu, poszło w szkodliwym kierunku.

Nikt nie jest idealnym, każdy ma swoje przywary. Ale gdy przywary przynoszą szkody materialne lub moralne, to stanowią naruszenie współżycia społecznego. Na tym tle powstają nieporozumienia sąsiedzkie, waśnie, kłótnie, a czasem bijatyki. W ślad za tym pieniacz, sady, dodatkowe i niepotrzebne koszty, strata czasu. Takich spraw, jak w cytowanym na wstępie liście, mamy w Wielkopolsce sporo. Przynoszą one w rezultacie tak zwane „pyskówki” czyli rozprawy z oskarżeniami prywatnymi, których każdy sąd powiatowy odnotowuje miesięcznie po kilkanaście, a czasem i po kilkadziesiąt.

Wydaje się, że można tego wszystkiego uniknąć, że sprawy tego rodzaju moż-

na załatwiać inaczej, przy pomocy samych środowiska i jego opinii, za pośrednictwem wiejskich komisji pojednawczych. Jest ustawa o tworzeniu sądów społecznych, są rozporządzenia wykonawcze, regulamin wzorcowy i wytyczne Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu dla placówek terenowych. Nie ma więc żadnych przeszkód na drodze do ustanowienia w każdej wsi i gromadzie Społecznej Komisji Pojednawczej. Tymczasem minęło półtora roku, a w województwie poznańskim działa dopiero 12 SKP w gromadach powiatu leszczyńskiego, powołanych do życia przed dwoma miesiącami. Warto tu podkreślić, że Społeczna Komisja Pojednawcza w Świeciechowej załatwiła już polubownie poważny zatarg między dwoma sąsiadami.

Mamy więc pierwszy sukces, rezultat społecznego oddziaływania na poważniejsze strony. Sąsiedzi uniknęli kosztów, zgodzili się na wspólne sprowadzenie geodety i ostateczne wytyczenie granicy między swymi polami. Przykład Świeciechowy to jaskółka, która powinna uczynić wiosnę. Dlaczego nie czyni?

Panuje opinia, że wiejskie i gromadzkie komisje FJN oraz GRN-y za mało uwagi poświęcają problemom współżycia społecznego. Chociaż uprawnione ustawowo — nie kwapią się do powoływania społecznych komisji pojednawczych, które mogłyby dodatnio wpływać na kształtowanie poprawnych stosunków między ludźmi.

Przyspieszyć zatem organizację społecznych komisji pojednawczych — to zadanie wiejskich komitetów FJN i prezydiów GRN. Im prędzej słusna idea zostanie zrealizowana, tym lepiej dla mieszkańców.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

Przemysłowa służba zdrowia

NASZ LEKARZ

części maszyny, brak stołów i taśm (na tzw. detale itd.) — czynią ją uciążliwą. Pracownik stoi pochylony, często schyla się po detale do podłogi — w efekcie w południe często jest już bardzo zmęczony, opiera się o maszynę, nie ma gdzie usiąść. Dzisiaj w „Wierpofamie” tokarze mają już specjalne miejsca do siedzenia, mają wspomniane taśmy i specjalne szafki warsztatowe. To oczywiście jeden z wielu przykładów stałej ingerencji lekarza w procesy produkcyjne zakładu, mające wpływ na zdrowie pracowników. Dalszym krokiem w kierunku podnoszenia humanizacji pracy powinna być np. stała współpraca inżynierów, konstruujących maszyny z lekarzem przemysłowym, z ekonomistą, specjalizującym się w organizacji pracy, z psychologiem wreszcie.

Zakres działalności przychodni istniejącej przy „Wierpofamie” pozwala spodziewać się, iż pracownicy są tutaj otoczeni systematyczną i możliwie wszechstronną opieką lekarską. Nowo przyjęci do pracy objęci są tzw. badaniami wstępnymi, oceniającymi ich stan zdrowia i przydatność na konkretne stanowiska. Pracownicy działów szczególnie zagrożonych chorobami, młodociani oraz zatrudnieni na stanowiskach, które wymagają szczególnej uwagi psychologicznej, pełnej sprawności zdrowotnej (np. suwnicowcy) — podlegają badaniom okresowym. To się wiąże z systematyczną wizytacją, stanowiskową pracą przez lekarza, któremu towarzyszą majster, kierownik działu, technik. Prowadzi się też tzw. badania celowane tzn. nastawione w ściśle określonym kierunku — np. na badania wzroku pewnej grupy zawodowej. Przychodnia dysponuje oczywiście również własnym laboratorium analitycznym i gabinetem dentystycznym — co znacznie przyspiesza procesy leczenia. W powiatu z warunkami pracy i warunkami bytowymi pracowników przeprowadza się również analizę absencji chorobowej, analizę wypadkowości (na których działach najwięcej wypadków przy jakich maszynach, w jakim okresie itd.).

To zagadnienie znajduje się również w centrum uwagi Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej — jednostki koordynującej pracę wszystkich przychodni zakładowych i międzyzakładowych, których mamy w mieście i województwie 166. Jeszcze w bieżącym roku otwarta zostanie pierwsza w Poznaniu obwodowa przychodnia przemysłowa — przy HCP; druga powstanie prawdopodobnie na Nowym Mieście, (obwodowa — branżowa mają już także kopalni górnicy). Zastępca dyrektora Wojewódzkiej Przychodni dr Andrzej Pietraszkiewicz mówiąc o ciągłym wzrastającym potrzebie rozwoju usług przemysłowej służby

zdrowia zwraca jednocześnie uwagę na wielką jeszcze dysproporcję pomiędzy społecznym zapotrzebowaniem a możliwością zaspokajania go. Zbyt mała jest cięgie sieć placówek przemysłowej służby zdrowia. Obejmują one w zasadzie tylko pracowników wielkich zakładów przemysłowych i budownictwa. Obecnie Wojewódzka Przychodnia zamierza sporządzić ewidencję wszystkich zakładów przemysłowych Wielkopolski, co pozwoli poznać zdrowotne potrzeby ich pracowników.

Następnym, jedynie konsekwentnym krokiem musi być oczywiście rozszerzenie sieci przychodni międzyzakładowych, dla pracowników mniejszych fabryk. Problemem do przezwyciężenia przy realizacji tego programu mogą być trudności organizacyjno-lokalowe. Mocną zaś stroną jest dostateczna obecnie liczba lekarzy specjalistów. Specjalizacja z zakresu medycyny przemysłowej została bowiem w zasadzie rozwiązana. Lekarzy szkoli się na 6-tygodniowych kursach w Przychodni Wojewódzkiej, w czym odbywają oni staż w

przychodniach wzorcowych. Co miesiąc organizuje się zebrań naukowo-szkoleniowe oraz okresowe kursy. Specjalizację I stopnia zdobyć można po 2-letnim okresie pracy na stanowisku lekarza przemysłowego oraz po ukończeniu 3-miesięcznego kursu w Studium Doskonalenia Lekarzy w Warszawie. Od września br. Katedra Medycyny Pracy Studium prowadzi też specjalizację zaoczną.

Świadczyć to o tym, że zainteresowanie przemysłową służbą zdrowia jest obustronne: i wśród pacjentów i wśród lekarzy, którzy dostrzegają perspektywę rozwojową tej dziedziny wiedzy medycznej. Możemy zatem mieć nadzieję, że wkrótce już najbardziej typowy w ujęciu społecznej służby zdrowia będzie — najbardziej równocześnie przez nas pożądanym — „własny” lekarz. Lekarz, który nie tylko wyleczy, lecz i — co ważniejsze — uchroni przed chorobą.

WANDA CHILA

TELEWIZJA

Program o inicjatywie

Fenomen „Turnieju miast” zasługuje na osobne studium i wcześniej czy później z pewnością się tego doczeka. „Turniej miast” rozgrywany w cyklu „Zawsze w niedzielę” jest bowiem nie tylko imprezą ruszającą lawinę inicjatywy i wywołującą dobre efekty lokalnego patriotyzmu — zjawisko bardzo potrzebne. Nie tylko biorą w nim czynny udział „zawodnicy” reprezentujący wszystkie, co dane miasto ma najlepszego w turniejowych dyscyplinach. Angażują się w nim także zakulisowi organizatorzy spośród miejscowego aktywu oraz kibice — mieszkańcy rywalizujących z sobą ośrodków, przeżywający walkę może nawet bardziej niż bezpośredni jej uczestnicy. Fenomen „Turnieju miast” polega jednak przede wszystkim na tym, że jest on z jednej strony imprezą społecznie bardzo pożyteczną i mobilizującą jeśli nie regiony to przynajmniej miasta, stającą rzeczywiście „na głowie”, żeby pojedynki wygrać, ale równocześnie — że jest ten „Turniej” tak zorganizowany i pokazany, iż interesuje się nim cała telewizyjna Polska. Że jest to ogromnie widowiskowy program, o którym się mówi, i to mówi dobrze, a co ważniejsze — także z niemałą dozą osobistego zaangażowania. Ogromna to zasługa sztabu autorów i realizatorów „Turnieju miast” z Marianem Marzyńskim na czele. Nie sztuka zrobić atrakcyjny program np. rozrywkowy, kiedy się ma dobre teksty i dobrych wykonawców, choć i to w naszej telewizji trudno. Ale tak realizować „Turniej miast”, żeby go miliony widzów oglądali z wypiekami emocji na twarzach — to już zjawisko zasługujące na duże brawa.

Nie chcę przez to bynajmniej pomniejszać wartości niektórych innych programów. Oto mieliśmy widowisko Teatru Sensacji pt. „Marie Octobre” trzymające telewidza w umiędzielnym napięciu i poruszające problem odpowiedzialności za zdradę towarzyszy z ruchu oporu w czasie okupacji, czy też niecierpliwie oczekiwane „3000 sekund z Bogdanem Łazuka”. Nie wiem czy niektóre, nieliczne zresztą, fragmenty nie mogły wywołać co najmniej kontrowersyjnych opinii, jednak całość wypadła lekko, zgrabnie, atrakcyjnie — jak dobra rozrywka. Nareszcie!

Do dobrej rozrywki zaliczyłbym też poniedziałkowy spektakl komedii Jamesa Montgomery'ego „Dzień bez kłamstwa” w reżyserii E. Dziekowskiego. Ubawił mi się a także — przy okazji — mogliśmy się przekonać, jak to paskudnie trudno wytrzymać jeden dzień bez kłamstwa, zwłaszcza tam, gdzie się robi biznes. W zespole aktorskim wyróżniłbym B. Ludwiżankę, E. Fidera, A. Zaorskiego oraz I. Śmiałowskiego.

Krótko przed tym przedstawieniem nadano reportaż filmowy pt. „Obwiniony”, ukazujący rozprawę przed kolegium Karno-Administracyjnym przeciwko dyrektorowi Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Płocku za to, że dopuścił on do szeregu nieprawidłowości w podległej placówce, że kierownicy autobusów pracowali za dużo nadgodzin, że same autobusy były mocno zużyte, co stwarzało niebezpieczeństwo wypadku itd., itp. To co ujrzeliśmy w reportażu było raczej dopiero surowym materiałem niż gotowym produktem; istniejące antagonizmy i konflikty zaledwie zasygnalizowane, a niekiedy wręcz pominięte; a wiele narzucających się pytań pozostawiono bez odpowiedzi. Najistotniejsze brzmiało: czy dyrektor rzeczywiście był głównym i jedynym winowajcą istniejącego stanu rzeczy? Niestety, reportaż kończył się w miejscu, w którym powinien się zaczynać. To było zjawisko na pewno nie pojedyncze, a temat godny głębszego potraktowania lub nawet wart programu „Bez apelacji”.

Powracając do teatru, warto wspomnieć też poznański spektakl sztuki telewizyjnej Jana P. Gawlika „Nasze nowe życie” w reżyserii J. Hoffmanna i scenografii B. Wolniacz. Już sam fakt, że ośrodek poznański sięgnął po tekst współczesny (ciężko tego brak!) jest pierwszym plusem, zwłaszcza, że autor nie ukazał tematu wydumanym, lecz sięgnął po problem bardzo aktualny i nurtujący współczesne społeczeństwo. Co prawda nie zawsze konflikty dochodzą do tak skrajnych punktów, ale takie przerywanie jest przecież konieczne do wydobycia efektów dramatycznych. Zawsze oszczędny i nie przerysowujący H. Machalica, trochę może zbyt egzaltowana H. Winiarska i trafnie interpretująca postać przewrotną „tej trzeciej” A. Wróblówna byli drugim plusem. Trzecim — prosta i konsekwentna reżyseria (tej prostoty trochę chyba zabrakło w części obrazującej rozprawę rozwodową). Zdjęcia plenerowe — można sobie było podarować.

Wrocław wyrobił już sobie niezłą markę programami demaskującymi germanizacyjną antypolską politykę Bismarcka, Hitlera i ich spadkobierców z Bonn. Ale zaczyna się na tej opinii ukazywać rysa. Twórcą programu brak już konceptu i forma poszczególnych programów zaczyna się powtarzać, na co przykładu dostarczyła ostatnia pozycja pt. „Ausrotten — wytępić, wypłenić, wyrwać”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

AB
Nr 230 (7037)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

28 IX 1966

Działać - ale jak?

Praca zreorganizowanej LK opiera się obecnie nie tylko na nowych założeniach merytorycznych, ale na zmianie zakresu jej działania. Pisałszy już o tym wcześniej, z okazji powstania Krajowej Rady Kobiet, dla przypomnienia więc odnotowujemy tylko, że część działalności, którą rozwijała dotychczas LK przejęły inne masowe organizacje, jak związki zawodowe w zakładach pracy, lub kółka rolnicze na wsi. Natomiast głównym ośrodkiem zainteresowania LK, stały się teraz skupiska kobiet w blokach mieszkaniowych, które to kobiety nigdzie nie są zrzeszone i nie pracują zawodowo. Idzie więc o gospodynie domowe. Ale jak ma wyglądać i na czym polegać konkretne działanie tej nowej LK nikt w terenie długo nie wiedział. Dopiero dyskusja i wnioski wysunięte na IV Krajowym Zjeździe Ligi Kobiet przez poszczególne komisje, wypracowały wytyczne dla działaczek LK. Jednakże materiały Zjazdu w teren dotąd nie dotarły, chociaż zjazd odbył się przed z górą 2 miesiącami. Toteż w obecnej chwili znana jest jedynie uchwała zjazdu, która z natury rzeczy o zadaniach organizacyjnych traktuje dość ogólnikowo. A przecież żadne działanie masowe nie może zawiązać w próżni. Dlatego też warto zaznajomić resztkę kobiet choćby tylko z uchwałą.

Oceniając pozytywnie dotychczasową 20-letnią działalność LK na tle korzystnych zmian, które dokonały się w ruchu kobiecym w Polsce, uchwała zjazdu nakłada na działaczki LK obowiązki dotychczas zorganizowanych grup kobiet. Wychowanie rodziny, podniesienie aktywności społecznej kobiet, nie pracujących zawodowo, to główny cel, jakimi ma służyć dobrze przemysłowa, szeroka działalność aktywności kobiecego. Dla tego również Zjazd zobowiązuje zarządy terenowe Ligi Kobiet do systematycznego wyjaśniania reszkom kobiet założeń i celów polityki zagranicznej, gospodarczej i kulturalnej naszego państwa, po to głównie, aby bliższe stały się im idee walki przeciwko agresji, wojnie, brutalności, dyskryminacji raso-

wej, idee solidarności z kobietami innych krajów, z Światową Demokratyczną Federacją Kobiet i założeniami ONZ itp.

Nadal niezbędną jest praca nad podniesieniem ogólnego poziomu wykształcenia i kultury kobiet, przyswajanie im na co dzień nowoczesnych metod wychowania dzieci; konieczny jest ich udział w życiu społecznym kraju. Służąc tym celom w praktyce ma służyć rok odczytów, pogadek, rozwój świetlic i klubów, wieczorne dyskusje, imprezy okolicznościowe, artystyczne, tworzenie zespołów samokształceniowych, wycieczki, konkursy, wystawy itp. Różnorodność, jak widać, są formy oddziaływania, którymi posłużyć się może LK, opierając się zarazem na dotychczasowych własnych doświadczeniach i znajomości terenu, konkretnych sytuacji oraz postulatów kobiecych. Jest przecież masa kobiet, które chętnie taką działalność podjęłyby, tylko nie wiedzą zapewne, jak i z kim ją zacząć. Pomocna dłoń, przy chylne słowo, umiejętność do tego od tych kobiet pozyskanych dla organizacji, zapewni ich szeroki udział w ruchu kobiecym i wzmocni Ligę Kobiet.

Istotnym zadaniem staje się ułatwianie matkom i żonom nigdzie nie pracującym dochodzenia zawodowego, aby mogły również podjąć pracę zarobkową. Potrzebna jest za tym i dobra informacja i poradnictwo oraz okresowe szkolenie.

W kręgu zainteresowań LK winna nadal pozostawać dbałość o zdrowie kobiet: walka z gruźlicą, chorobami nerwowymi i nowotworowymi, współpraca z lekarzami, z poradniami rodzinnymi i przedmatrżeńskimi, dobijanie się lepszych usług, sprawniejszego zaopatrzenia rynku, rozciąganie opieki nad samotnymi kobietami, ludźmi chorymi, dziećmi ze środowisk zagrożonych.

Nielatwe te zadania, aktyw kobiecy może rozwijać przy równoczesnym szerokim poparcu wielu kobiet, z pomocą innych organizacji społecznych i dzięki zrozumieniu całego społeczeństwa dla pożytecznej i trudnej roli, jaką spełniać ma Liga Kobiet.

L. J.

„Cegielski”
ma 120 latMilion i... cztery
konie mechaniczne

Nie tak dawno całą prasę krajową obiegła wiadomość o tym, że Zakłady „Cegielskiego” wypuściły w świat milionowego konia mechanicznego zakle-

go w silnikach okrętowych. Była to wiadomość nieścisła. Do owego miliona trzeba bowiem dodać 4 konie mechaniczne silnika dla żeglugi wytworzonego przez „Cegielskiego” już sto lat temu!

A oto co pisze na ten temat ówczesny kronikarz: „We wrześniu 1866 roku, znaczną ciekawość wzbudziła próba statku parowego na Warcie z motorem 4-konnym, łapowym, konstrukcji inż. Ossowskiego, wykonanym w fabryce Cegielskiego...”

Indonezyjskie echa

Pytanie: Czy odpowiada prawdzie, że zabito przy tym 100 000 Indonezyjczyków?

Odpowiedź: Tak, zabito kilkaset tysięcy.

Dziennikarzowi wydawało się, że przesłyszał się, wobec czego zapytał ponownie: to czy kilkaset tysięcy?

Odpowiedź: Kilkaset tysięcy.

Pytania stawiał dziennikarz z wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung” (centralny organ SPOe, socjaldemokratycznej partii austriackiej), odpowiedzi udzielił dr Adam Malik, minister spraw zagranicznych Indonezji, przebywający z początkiem września w Austrii.

Dziennikarz zadał jedno jeszcze pytanie (pozostające w bezpośrednim związku z dwoma poprzednimi), pewnemu dyplomacie indonezyjskiemu z otoczenia Malika: dotyczyło ono możliwości zapobieżenia przez armię i policję indonezyjską masowym zabójstwom i egzekucjom.

Odpowiedź: Armia? Przecież ona brała w tym udział.

Od próby zamachu w Indonezji mija rok. Nadal wiele szczegółów pozostaje niejasnych. Znałe są wszakże główne fakty, uzupełnione ostatnio z zaskakującą otwartością przez oficjalne oświadczenia aktualnego życia politycznego Indonezji (vide cytowane wypowiedzi min. Malika). Można obecnie próbować, operując wyłącznie faktami, naszkicować rzeczywisty obraz tego, co zaszło na Archipelagu Malajskim w ciągu dwunastu miesięcy.

W roku 1965, w dwadzieścia lat od uzyskania przez Indonezję niepodległości, państwo to posiadało sprecyzowany kierunek roz-

Decyduje przedsiębiorstwo

Droga zyskom - tama stratom

Są kierunki gospodarczego działania, wskazujące drogę szybkich i znacznych zysków. Są inne szlaki, na których drogowskazem jest uchronienie gospodarki przed grozącymi jej poważnymi stratami.

Ale jest też — może najcenniejsza — metoda działania łącząca oba te cele. Wyznacza ją zadanie: pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń.

Szybkie i znaczne zyski daje bowiem „darmowa” praca urządzeń produkcyjnych już przez nas posiadanych, zaistniałych, zapłaconych. Ochroną go spodarki przed stratami jest eliminacja kosztów nowych inwestycji, które byłyby konieczne, gdybyśmy nie dostrzegali lub nie umieli właściwie wyzyskać możliwości zwiększenia produkcji przez najpełniejsze wykorzystanie istniejącego już parku maszynowego.

Jak pracują maszyny?

Dokładne obliczenie stopnia wykorzystania maszyn w całej gospodarce jest nie tylko bardzo trudne, ale i w istocie rzeczy mało użyteczne. Bo różne są warunki i różne możliwości pełnego wykorzystania maszyn w każdej branży, a nawet w każdej fabryce. Nie znaczy jednak, że nie dysponujemy ważnymi danymi częściami z tego zakresu. Ważnymi i nie pocieszającymi.

I tak np. obliczono, że w „Chelmku” — zjednoczeniu zawiadującym kluczową dziś dziedzinę budowy urządzeń dla przemysłu chemicznego — maszyny wykorzystane są w 71,5 proc. (znaczący postęp, bo wskaźnik ten wynosił w roku ubiegłym 62 proc.) A w Warszawskiej Fabryce Pomp tylko w 48 proc. Średnie dane branż i zakładów wskazują na wykorzystanie w granicach 60—70 proc.

Ale choć w poszczególnych fabrykach oblicza się je bardzo szczegółowo, rezultat nie oznacza wcale, że np. w „Chelmku” możemy mieć do dyspozycji dokładnie 28,5 proc. mocy produkcyjnej zaistniałych maszyn. A w Fabryce Pomp aż 52 proc. Bo osiągnięcie 100 proc. jest założeniem teoretycznym. Ile osiągnąć można w praktyce — decydują

warunki konkretnego przedsiębiorstwa (i dlatego właśnie „ogólnopolska” przeciętna byłaby mało użyteczna).

Pewne jest natomiast — i to jest decydujące — że rezerwy mocy maszyn w naszym przemysle są stosunkowo znaczne. Ze możliwa jest nowa produkcja ze starych maszyn i nowa produkcja bez nowych inwestycji.

Wyższe i niższe

Istnienie tych możliwości potwierdzają nie tylko wspomniane tu szczegółowe badania, przeprowadzane w poszczególnych fabrykach i nie tylko prosta obserwacja naszego powszedniego fabrycznego dnia. Ujawnia je również statystyka nierytmiczności naszej produkcji.

Wykazuje ona, że produkcja ostatniej dekadzie miesiąca i ostatniego miesiąca kwartału jest z reguły wyższa nie tylko od poprzednich, ale i od następnych dekad i miesięcy (bo te są pierwszymi w nowych miesiącach i kwartałach). Nie są to przy tym różnice bagatelne — „wyższa” produkcja (III dekada) jest nierzadko podwojeniem „niższej” (I dekada). Co więc „robiły” maszyny w I dekadzie? Pracowały na pół siły, albo połowa z nich — stała.

Składniki kuracji

Recepty generalnej na pełne wykorzystanie maszyn nie ma i być nie może. Można jednak wyliczyć niektóre leki stanowiące jej składniki. Zaczynać chyba trzeba w każdej fabryce od zbadania stanu maszyn i urządzeń, ich teoretycznych możliwości praktycznych wydolności, ich wzajemnego powiązania w procesie produkcji. Rzecz bowiem w tym, żeby wydolność produkcji każdej maszyny (czy wydziału) najlepiej „pasowała” do potrzeb maszyn (czy wydziałów) z nią kooperujących.

Maszyny rzadko mogą pracować pod gołym niebem. Fabryka to zawsze pomieszczenia produkcyjne, hale, warsztaty. Możliwości lepszego wykorzystania maszyn muszą być więc powiązane z lepszym wykorzystaniem fabrycznego dachu nad głową.

Ale fabryka to przede wszystkim ludzie. O wykorzystaniu maszyn decyduje załoga, jej stan (zmianowość), kwalifikacje zawodowe i ich podnoszenie, kadra konstruktorów i technologów. Elementów tych nie można zmienić z dnia na dzień. Toteż wykonanie fabrycznych zadań w zakresie pełnego wykorzystania maszyn wymaga prowadzenia przewidującej i długofalowej polityki kadrowej, szkolenia ludzi i ułatwiania im zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji, wiązania ludzi z zakładem przez dbałość o ich potrzeby socjalno-bytowe.

Pełne obroty maszyn to nowa produkcja. Ale jaka? Od dawna już przecież nie wystarczy postuluwać: więcej. Fabryka posiadająca więc musi planować rozwój swojego asortymentu produkcyjnego, musi z czasem zapoznać się z przewidywanym rozwojem zapotrzebowania w kraju i za granicą. Żeby swoje rezerwy produkcyjne właściwie wykorzystać.

Czynnikami kluczowym jest zawsze organizacja. Przypadki, kiedy niewykorzystywanie mocy produkcyjnej maszyn jest wynikiem prostej nieudolności — są niemiernie rzadkie. Łuży to są najczęściej rezultatem wadliwej organizacji pracy, organizacji, w której współpracujące tryby nie zezabijają się szybko i gładko. Likwidowanie tych luzów jest więc bezpośrednio zależne od usprawnienia organizacji pracy.

Tych najogólniejszych uwag, zadań i sygnałów nie można, oczywiście, uważać za wskazanie drogi do pełnego wykorzystania posiadanych maszyn przez jakąkolwiek konkretną fabrykę. Nie tu jest miejsce dla tego rodzaju „porad”. Cel nasz jest znacznie wyższy — chodzi o wyjaśnienie wielkiej wagi zadania stojącego obecnie przed naszym przemysłem i trudności z nim związanych.

Idzie po prostu o znalezienie najszybszych sposobów, by każda maszyna pracowała na maksymalnych — w jej warunkach — obrotach, o to, by każdy postój był sygnałem alarmowym, budził ze snu.

JAN WOLSKI

ulicy Podgórznej...” — przez wielu traktowana była jak diabelski wynalazek.

A była to zwykła lokomobila parowa. Dla zademonstrowania jej siły, Cegielski kazał doczepić do niej „wielki nalożony wóz”, który ona „z łatwością” ciągnęła po drodze poziomej i utknęła dopiero na stromej pochyłości ulicy Podgórznej. (pch)

Źródło: Zdzisław Grot „100 lat Zakładów H. Cegielski”. Poznań 1946 roku.

dził ostatnio na łamach „New York Times” Seymour Topping w jednej z korespondencji, dotyczącej wydarzeń sprzed roku. Cel powołania do życia owej tajnej rady był przejrzysty: przygotowanie uderzenia w postępowy nurt rozwoju Indonezji, zwłaszcza w łonie armii.

Ale oto w nocy z 30 września na 1 października następuje próba przejęcia władzy, dokonana przez podpułkownika Untunga i jego ludzi. Zamach ów — być może zorganizowany nie bez wiedzy Sukarno — miał zapewne na celu uprzedzenie działań kół, przygotowujących prawicowy pucz wojskowy.

Jednakże dowództwo armii ładowej, z gen. Suharto na czele, szybko opanowało sytuację.

dując wielu ludzi. Prawicowym kołom wojskowym mocno pomógł manewr, zarządzony przed 30 września 1965: armia zażądała wtedy spisów wszystkich członków KPI, a także członków współdziałających z nią organizacją. Ludzie, figurujący w tych rejestrach, pierwsi padali ofiarami represji. Nie działano bezplanowo. Gen. Suharto dokładnie poinstruował podporządkowanych sobie dowódców w jaki sposób „strukturalnie i ideologicznie” rozprawić się z partią komunistyczną.

Najprawdopodobniej nikt nigdy nie zdola ustalić, ilu komunistów, ilu ludzi w ogóle — zginęło w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy na niezliczonych wyspach, wchodzących w skład republiki indonezyjskiej. Ocena się, że potrafiło życie około pół miliona osób. Człecielnicy mieli sposobność zauważyć na wstępie, że minister Malik nie umniejsza tej liczby. Najprawdopodobniej 22 listopada ubr. zginął, schwytyany na środkowej Jawie w pobliżu miasta Solo, przewodniczący KPI — Aidit. Oficjalne oświadczenia Dżakarty informują na ten temat nie potwierdzają, ani też jej nie dementują. Wszystko wskazuje na to, że rozprawiono się także z jego najbliższymi współpracownikami: zastępcą przewodniczącego KPI — Njoto oraz Lukmanem i Njono.

Krok za krokiem — unicestwiając komunistów, rugując ze wszystkich stanowisk ludzi, na których padł choć cień podejrzenia o prolewicowe sympatie — prawica wojskowa z Suharto na czele ogranicza wpływy i działalność prezydenta Sukarno. W zreorganizowanym rządzie Sukarno pozostaje premierem, ale nie wszedł on do ścisłego prezydium, na czele którego stanął Suharto. Suharto wskazuje stary się działacz rozważnie. Przejmując stopniowo władzę, zdaje sobie zarazem sprawę z wciąż jeszcze dużej popularności Sukarno i z potencjalnej siły lewicowych nastrojów w Indonezji.

WIESŁAW PORZYCKI

NOTATNIK

KULTURALNY

PIERWSZE PROBY
„WYZWOLENIA”

Teatr Polski w Poznaniu rozpoczął przygotowania do premiery „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego. Teatr traktuje realizację tej pozycji bardzo poważnie. Próby analityczne poprzedziła tu m. in. dyskusja nad różnymi aspektami inscenizacyjnymi „Wyzwolenia”. Dyrekcja zaprosiła na nią znanego krytyka i autora niedawno wydanej przez Wydawnictwo Poznańskie monografii Wyspiańskiego — Wojciecha Natanson. Podzielił się on z aktorem swymi poglądami na sztukę i wprowadził ich w problematykę epoki Młodej Polski. Jak już informowaliśmy, przedstawienie „Wyzwolenia” przygotowuje reżyserko Marek Okopiński.

MUZYKA W PLASTYCE

W Bydgoszczy otwarta jest od dwóch tygodni ciekawa wystawa plastyczna zatytułowana: „Temat muzyczny w polskiej plastyce współczesnej”. Wystawa ta zorganizowana została pod protektorem ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki w ramach bydgoskiego festiwalu muzyki dawnej krajów Europy środkowej. W wystawie biorą udział również plastycy poznańscy: Janusz Bersz, Franciszek Burkiewicz, Zbigniew Kaja, Władysław Kościelniak, Krystyna Krauze i Edward Michalak. Szkoda, że z inicjatywą tak ciekawą nie pomyślanej wystawy łączącej sprawę plastyki z muzyką nie wystąpiło środowisko plastyczne Poznania.

WYSTAWA SCENOGRAPHII
LALKOWEJ

W „Empiku” na piętorku czynna jest obecnie wystawa scenografii lalkowej plastyka bułgarskiego Borysa Achczijskiego — gościa poznańskiego przeglądu sztuk lalkowych w „Marcinku”. Bułgarski plastyk autor scenografii do znanego naszej publiczności z gościnnych występów w Poznaniu teatru z Plovdivu spektaklu „Frigonelli” W. Liwizyca eksponuje tu swoje projekty scenograficzne w rysunkach, temperach i monotypii. Wystawa ta niestety nie daje jednak pełnego pojęcia o skali talentu bułgarskiego scenografa. Do tego nie zbędne byłoby pokazanie jeszcze oryginalnych kukiełek i makiet dekoracji.

LAWECZKI WRÓCIŁY

DO MUZEUM

W salach Muzeum Narodowego pojawiły się po paru latach nieobecności laweczki dla widzów pragnących odpocząć przed ulubionymi obrazami. Nie jest to z pewnością duże wydarzenie kulturalne, ale można dostrzec w tym gest dyrekcji Muzeum w stronę potrzeb widzów dość lekceważonych dotąd w tym gmachu.

„KALENDARZOWA” POZYCJA
FILHARMONII

Filharmonia Poznańska zapowiada wykonanie w naszym mieście pełnego cyklu „Rór roku” Valdiego. Składa się on z czterech części poświęconych poszczególnym porom roku. Będą one wykonywane w Poznaniu zgodnie z kalendarzem, na czterech koncertach Jesienia, zimą na wiosnę i w lecie.

W rok po 30 września

W sierpniu roku ubiegłego Indonezja obchodziła dwudziestolecie niepodległości. Przy tej okazji Sukarno publicznie wyraził uznanie komunistom za współudział w rozwoju kraju, a kierownictwo KPI potwierdziło swe poparcie dla polityki prezydenta.

Deklaracje te nie mogły nie zaniepokoić kół prawicowych i związanych z nimi licznych wyższych dowódców wojskowych. Zastąpienie Sukarno na jednym z wieców i pogłoski o jego złym stanie zdrowia (wtedy 64 lata, choroba nerek) nie pozostały bez znaczenia dla wytworzonej sytuacji. Doktryna NASAKOM — współdziałania różnorodnych sił politycznych — nie była przecież przyjmowana przez reakcyjne koła z entuzjazmem; funkcjonowała ona wyłącznie dzięki olbrzymiemu autorytetowi, jakim cieszył się prezydent i jego osobistym, nieustannym wysiłkom. I wtedy... „W armii powstała tajna rada generałów” — stwier-

dził ostatnio na łamach „New York Times” Seymour Topping w jednej z korespondencji, dotyczącej wydarzeń sprzed roku. Cel powołania do życia owej tajnej rady był przejrzysty: przygotowanie uderzenia w postępowy nurt rozwoju Indonezji, zwłaszcza w łonie armii.

Ale oto w nocy z 30 września na 1 października następuje próba przejęcia władzy, dokonana przez podpułkownika Untunga i jego ludzi. Zamach ów — być może zorganizowany nie bez wiedzy Sukarno — miał zapewne na celu uprzedzenie działań kół, przygotowujących prawicowy pucz wojskowy.

Proces decentralizacji trwa

Rozpoczęty w latach 50. proces decentralizacji zadań, uprawnień i środków rad narodowych dotychczas najwięcej korzyści przyniósł radom wojewódzkim i powiatowym. Wzmocniona została również pozycja GRN. W najgorszej sytuacji znalazły się natomiast miejskie rady narodowe miast nie stanowiących powiatów. Inaczej mówiąc nie dysponują one jeszcze takim zakresem zadań i uprawnień, który pozwoliłby im w pełni wykonywać funkcje gospodarza terenu.

Ostatnie przedsięwzięcia władz centralnych zdają się wskazywać na to, że nadszedł czas małych miast i osiedli. Zmierzając do udzielenia pomocy w realizowaniu lokalnych inicjatyw w zakresie aktywizacji, przystąpiono do tworzenia funduszu rozwoju małych miast. W planie na lata 1966-1970 na cele te — zgodnie z postanowieniami III Plenum KC PZPR — ma zostać wydzielona z rezerwy centralnej kwota 1,5 mld. złotych. Innym ważnym posunięciem było czerwcowe pismo Prezesa Rady Ministrów, w sprawie rozszerzenia uprawnień MRN miast nie stanowiących powiatów. Przekazanie zadań na następne do 30 września br. tak, by na ich realizację można było zapewnić odpowiednie środki w budżetach MRN. Pismo stwierdza jednocześnie, że radom tym należy przyznać dodatkowe etaty.

Rozwój małych miast posiada dla Wielkopolski szczególne znaczenie. Nasze województwo należy bowiem do najbardziej zurbanizowanych regionów. Mamy około 100 małych miast, podczas gdy we wszystkich pozostałych województwach znajduje się ich ponad 600. W ostatnich latach działacze wielkopolskich rad narodowych mieli ten fakt na uwadze. I chociaż trudno byłoby uznać ich za pionierów decentralizacji na rzecz małych miast, to jednak nasze woiewództwo ma pod tym względem więcej osiągnięć niż inne.

Wśród tych zadań znajdują się, m.in. takie jak: budowa oraz remont ulic, placów i przepustów, administracja domów mieszkalnych z pełną działalnością eksploatacyjną, remonty domów stanowiących własność prywatną, prowadzenie małych zakładów produkcyjnych i usługowych (młyny gospodarcze, tartaki, betoniarne), organizowanie i utrzymywanie przedszkoli, domów kultury, świetlic, bibliotek publicznych, współudział w walce ze szkodnikami roślin, udzielanie ulg i zwolnień w obowiązkowych dostawach, utrzymywanie, konserwacja i remonty obiektów sportowych i turystycznych. Wszystkie te zadania i szereg innych już w latach ubiegłych przekazano w Wielkopolsce małym miastom. Nie oznacza to jednak, że proces decentralizacji został zakończony. Po pierwsze dlatego, że nie przebiegał on równomiernie we wszystkich powiatach. Po drugie: w najbliższym czasie projektuje się przekazanie dalszych zadań spośród tych, które proponowały władze centralne. M.in. chodzi o rozdział kredytów budowlanych, ustalenie czasu otwarcia placówek handlowych i usługowych, rozdział materiałów budowlanych, koordynację działalności w zakresie usług, utrzymywanie różnych typów szkół dla pracujących, organizowanie i utrzymywanie placówek wychowania pozaszkolnego. Oczywiście nie każde małe miasto czy osiedle otrzymało nowy identyczny zakres zadań. Inna jest przecież rola takich ośrodków jak Grodzisk, Krotoszyn czy Pleszew, a inna miejscowości mniejszych np. Slesina, Opalenicy i Buku. Dlatego też uprawnienia budowlane przekazane zostaną jedynie miastom liczącym powyżej 10 tys. mieszkańców; prowadzenie inwestycji komunalnych powierzono ma być jedynie Koninowi i Jarocinowi. Również sprawy zatrudnienia załatwiane będą przez nieliczne rady miejskie.

do wniosku, że część propozycji jest po prostu nierealna. Dwa przykłady.

Koordynacja terenowa jest stosunkowo nową funkcją rad narodowych. Funkcją, dla której nie zostało dotychczas wypracowane wzorcowego modelu. Panuje jednak zgodna opinia, że koordynacja nie powinna być monopolem rad stopnia wojewódzkiego. Min. Janusz Wierczok stwierdził niedawno: „dojrzała już potrzeba stopniowego przekazywania uprawnień koordynacyjnych z WRN do PRN”. W tej sytuacji przedwczesny jest postulat (z wyjątkiem zadań proponowanych dla MRN) przekazywania uprawnień koordynacyjnych z rad powiatowych do miejskich.

Drugi przykład. Wspomniany wykaz zadań mówi o prowadzeniu gospodarki terenami przez małe miasto. Jest to jednak sprzeczne z odpowiednią ustawą, która to zagadnienie włączyła w zakres kompetencji PRN. Podobnych potknięć można by znaleźć więcej. Niestety, na tym nie kończą się trudności procesu decentralizacji. Jest ona często hamowana przez różnego rodzaju opory. Niekiedy chodzi o sprawy raczej błahe. Ot, choćby o finansowanie i przyznawanie wyprawek niemożliwych. Sprzeciw co do przekazania tego zadania MRN uzasadnia się tym, że zaopatrzenie w małym mieście jest gorsze niż w powiatowym (i stąd trudno będzie nabyć wyprawki).

Kadrowy węzeł gordyjski

Wreszcie sprawa kadr. Zwiększenie zadań MRN wymaga zwiększenia ich aparatu administracyjnego. W poszczególnych przypadkach najczęściej w grę wchodzi 1-2 etatów. Trzeba by wygospodarować z puli powiatowych rad narodowych. Innych możliwości nie ma. Powiaty bronią się przed tym jak mogą.

Trzeba przyznać, że niekiedy są to uzasadnione protesty. Np. w powiecie krotoszyńskim

jest 6 małych miast, w pow. Nowy Tomyśl — tyle samo, w Rawickim — 5. A więc w każdym z tych powiatów aparat PRN musiałby zostać uszczuplony przynajmniej o 5-6 pracowników.

Nie wszędzie jednak zachodzi konieczność przekazania aż tylu etatów małym miastom (np. w Międzychodzie są dwa, w Pleszewie — jeden). Poza tym — jak się zdaje — w niepamięć często idzie podstawowa zasada: utratę etatów można zdyskontować odpowiednią zmianą organizacji pracy. Zresztą zmiany w tym zakresie są konieczne. Prezydium rady, które przekazuje swoje agendy radom niższego stopnia nie może nadal pracować w dotychczasowym stylu bezpośredniego zarządzania. Powinno natomiast przestać się na szersze wykonywanie funkcji nadzoru, instruktażu i programowania. M.in. od tego również zależy powodzenie procesu decentralizacji, która może przekształcić małe miasto, obecnie z reguły niedorozwinięte, w prężne ośrodki produkcyjne i usługowe rolniczego zaplecza.

MICHAŁ ŁUCZAK

24 tony gruszek, jabłek i śliwek zakupiły rady zakładowe

OZH zakończył akcję „Owoce - miastu”

Szczyt podaży wczesnych owoców mamy już za sobą. Skończyły się smaczne, lecz nietrwałe klapsy, letnie odmiany jabłek i śliwek. Zakończyła się też akcja zaopatrywania w owoce pracowników fabryk i instytucji przez rady zakładowe. O efektach zbiorowego zakupu owoców w okresie największej ich podaży rozmawiamy z dyrektorem handlowym Ogrodniczego Zakładu Handlowego — Bogdanem Majchrzakim.

Zakład nasz — mówi dyrektor Majchrzak — dostarczył radom zakładowym ponad 12 ton gruszek, 8,5 tony jabłek i 3,5 tony śliwek. Z usług naszych skorzystało około 50 zakładów pracy i instytucji. Niska cena i wysoka jakość dostarczonego towaru (2,20 do 3,50 zł za kilogram gruszek i 4,50 za kilogram jabłek i gatunku) wzmogły niewątpliwie chłonność rynku, pozwalając jednocześnie na rozładowanie nadwyżek owoców. Skorzystał więc na tym producent i miejski konsument. Akcje, która propagowała „Express Poznański” oceniamy jako udaną. Kosztowało to wiele dodatkowego wysiłku. Łatwiej bowiem operować mniejszą masą zapewniającą odpowiednie marże, niż tonami towaru taniego, z minimalnym tyko narzutem. Wykonaliśmy kawał pożytecznej społecznie roboty. Nie ucierpiała zresztą na tym nasza normalna działalność handlowa, której efekty we wszystkich wskaźnikach są zadowalające.

Na podkreślenie zasługuje postawa pracowników OZH. Owocowy szczyt wymagał bowiem zarówno dobrej organizacji pracy, jak i ofiarności oraz zrozumienia dla tej sprawy ze strony całej załogi. Sukces akcji „Owoce miastu” zapisać więc trzeba na konto personelu działu handlowego, kierowców, magazynierów, sortowaczy i innych pracowników, którzy w dniach najwyższych dostaw nie liczyli godzin i nie pytali, w jakim stopniu ich praca będzie wynagrodzona.

Obecnie OZH przy ul. Ratajczaka wraca do normalnej działalności. W ciasnych pomieszczeniach sortuje się owoce, paczkuje jabłka w kilogramowych siateczkach (wykluczając możliwość podmiann gatunków); przygotowuje się też warzywno-owocowe paczuski śniadaniowe, myśli o paczkowaniu ziemniaków w 10 do 20 kilogramowych woreczkach.

Wkrótce jednak na plac zajmowany przez OZH wkroczyć mają koparki i dźwigi budowlane. Tu bowiem weźmie początek budowa nowej dzielnicy na Ratajach. Zakład żyje więc koniecznością rychłej przeprowadzki na teren zastępczy przy ul. Katowickiej. Nową lokalizację uzyskano dopiero w kwietniu br. a w gruncie należy już opuścić zajmowaną dotychczas parcelę. Trzeba więc nie być jakiejś za pobiegłości i organizacją, aby w trzech miesiącach wykonać prace związane z adaptacją i zainwestowaniem nowego terenu. Ten właśnie problem stanowi dziś — oprócz spraw handlowych — główny przedmiot troski kierownictwa OZH. (fb)

Młodzież bliżej plastyki

Kuratorium Okręgu Szkolno-Poznańskiego i Biuro Wystaw Artystycznych doszły ostatnio do porozumienia w sprawie organizacji Międzyszkolnego Koła Miłośników Sztuki. Celem pracy tego Koła jest zbliżenie młodzieży do spraw sztuki współczesnej, zainteresowanie jej wystawami BWA, prelekcjami i filmami o sztuce. W regulaminie działalności kół przewiduje się spotkania z artystami plastykami, odwiedzin w pracowniach, redagowanie szkolnych gazetek poświęconych sprawom plastyki współczesnej, organizowanie quizów i wystaw przy współpracy z BWA. Opiekunami kół w myśl regulaminu powinni być nauczyciele, do których też BWA i Kuratorium zwracają się o pomoc i inicjatywę w sprawie organizacji szkolnej akcji upowszechnieniowej. Opiekunom tym BWA z kolei gwarantuje pomoc swych instruktorów oświatowych. Młodzież zrzeszona w Międzyszkolnym Kole lub kołach przy poszczególnych szkołach korzystać będzie z pewnych przywilejów: m.in. z bezpłatnych biletów do galerii. Dla najbardziej aktywnych przewiduje się nagrody: książki, albumy dzieł plastycznych i katalogi wystaw.

Wielokrotnie już pisaliśmy w „Głosie” o potrzebie zorganizowania jakiejś akcji upowszechnieniowej wśród młodzieży szkolnej. Niskie dane frekwencyjne naszych galerii plastyki współczesnej nakazują otoczenie akcji upowszechnieniowej szczególną opieką. (o)

Propozycje gorące...

...ecz zupełnie realne

Władze centralne sporządziły ostatnio wykaz zadań proponowanych do przekazania MRN, nieodparcie prowadzi jednak

lektura ramowego wykazu zadań proponowanych do przekazania MRN, nieodparcie prowadzi jednak

Dnia 26 września 1966 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, siostra i teściowa, przeżywszy lat 76. sp.

Anna Sroczyńska
z domu CUGIER
wdowa po śp. JANIE.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. w Kościele o godz. 11. Nabożeństwo pogrzebowe, w kościele farnym o godz. 10.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 33291g

Dnia 26 września 1966 r. zmarła, po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa siostra, nasza ukochana szwagierka, ciocia i przyjaciółka, sp.

Anastazja Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim i głębokim smutku pogrążeni
BRAT, BRATOWA, BRATANKA Z RODZINĄ I PRZYJACIÓŁKI
Poznań, Małeckiego 35 m. 4. 33325g

Dnia 25 września 1966 r. zmarł, nasz kochany syn, brat i bratanek, sp.

Inż. Henryk Dukiewicz

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 8.30 w kościele p.w. św. Anny przy ul. Matejki.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim żalu zawiadamia
RODZINA 33350g

Dnia 26 września 1966 r., po bardzo pracowitym i ofiarnym życiu, przeżywszy lat 87, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana i najtrojliwsza mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

Zofia Alejska
z domu PIOTROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 11.35 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN I RODZINA
Poznań, ul. Chociszewskiego 37a. 33330g

Dnia 27 września 1966 r., odeszła nagle od nas na zawsze, moja kochana żona, droga mamusia, córka i siostra, przeżywszy lat 38. sp.

Halina Glinka
z domu JANKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Górczynie.

W nieutulonym smutku i żalu pogrążony
MAŻ Z DZIEĆMI I RODZINA
Poznań, ul. Ratajczaka 11 m. 12. 33345g

Dnia 26 bm., zakończył swój pracowity żywot, mój najtrojliwszy mąż, ukochany dziadek, pradziadek i teść, przeżywszy lat 82, sp.

Bronisław Kłosowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ
Poznań, ul. Kolejowa 15. 33259g

Dnia 26 września 1966 r. zasnął w Bogu, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, sp.

Marcin Bukiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, ul. Chociszewskiego 15 m. 10. 33335g

Dnia 25 września 1966 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 81,

Leokadia Nowak
długoletni członek naszego Zrzeszenia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 września br. o godz. 15.40 na cmentarzu na Junikowie.

O pogrzebie Zmarłej zawiadamia i o liczny udział Cionków proszą

ZRZESZENIE PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG M. POZNANIA. 33289g

Sprzedaj

Kuchenne meble, sprzedam, Łukaszczyca 17 m. 6. 31329g

Sprzedam tanio pianino, Kenalowa 3/4 m. 12, od godz. 18. 31322g

Podwozie jednoosobowy przyczep, sprzedam. Telefon 528-25. 31337g

Sypialnię jasną, okazjonalnie sprzedam. Hetmańska 23 m. 2. 31343g

Pannonię spiesznie, tanio sprzedam. Ul. Madalińskiego 9 m. 29. 31353g

Samochody

Moskwicz 407 sprzedam. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31296g

Skodę Octavię sprzedam, pierwszy właściciel. Poznań, Zbąszyńska 24, tel. 437-36. 31398g

Sprzedam Skodę 1101, osobowy, Junikowo, Łaskowa 22, za cmentarzem. 31353g

„Warszawę”, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 426, działka 48. 31367g

Matrymonialne

Największą ilość ofert — posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka” — Warszawa, Elektoralna 11. Informacje: 10 — złotych znaczkami pocztowymi. K6736

Samotny zapozna przystojną panią do lat 28 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Fotografiami mile widziane. Dyskrekcja zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31379g

Inż. Zygmuntowi Glince
z-cy dyrektora do Spraw Technicznych
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu żony
HALINY GLINKI
składają:
DYREKCJA POP. RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY
Zakładu Doświadczalnego Konstrukcyjno-Prototypowego Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu.

Dnia 26 września 1966 r. zmarła, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 86, sp.

Antonina Ludwiczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Zegnamy z głębokim żalem
MARIA NOWACKA I PRZYJACIELE
Poznań, ul. Nowowiejskiego 23 m. 12. 33337g

Dnia 26 września 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, sp.

Maciej Dobrowolski

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 29 bm. o godz. 8 w kościele św. Trójcy.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.50 na cmentarzu przy ul. Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Bukowa 3/2. 33356g

Nieruchomości

Parcelę na Grunwaldzie pod bliźniak lub dom wolnostojący kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31352g.

Sprzedam działkę 12.800 m² koło Warszawy, 20 min. od komunikacji miejskiej. Informacje: Zalesie Dolne koło Warszawy, ul. Poludniowa 8, Kazimiera Samojluk. 31357g

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 10-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Muzeum (Cytadela) — g. 12-16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zemke Przemysłowa) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.

DYZURY

Szpital Miejski im. Struśa — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 5, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkowska 133, tel. 566-66).
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 czynna całą dobę.
Dyżur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

W miasteczkach — analizy w aptekach

Kazimierz K. znalazł się w nie lada kłopotach, kiedy usłyszał od lekarza, że powinien udać się do ośrodka zdrowia po analizę diagnostyczną. Laboratorium takiego nie było na miejscu. Należało więc wyjechać do innej miejscowości, tracąc sporo czasu i pieniędzy.

W swych kłopotach Kazimierz K. nie był bynajmniej odosobniony. W kraju istnieje około 730 małych miast (nie będących siedzibami powiatów), w których nie ma laboratoriów do wykonywania analiz lekarskich. Nie istnieją one również w niektórych miastach powiatowych. Można zatem powiedzieć, że — po wliczeniu mieszkanków sąsiadujących wsi — kilkanaście milionów osób nie ma w pobliżu miejsca zamieszkania możliwości uzyskania analizy krwi czy moczu.

Powstaje więc pytanie, czy nie można by powierzyć wykonywania tego rodzaju biochemicznych analiz niektórym aptekom? W aptekach znajdują się często odpowiednie, oddzielne pomieszczenia laboratoryjne oraz stoły z zestawami odczynników i sprzętem laboratoryjnym. Wyposażenie dodatkowe nie byłoby zbyt kosztowne, a w każdym razie tańsze niż uruchamianie oddzielnych laboratoriów analiz diagnostycznych. Można byłoby także pełniej wykorzystać umiejętności farmaceutów, którzy są przecież specjalistami z dziedziny analityki.

Wprawdzie nie wszystkie apteki, zwłaszcza w małych

miastach, mogłyby uruchomić u siebie tego typu laboratorium, a to z uwagi na niepełną obsadę, jednak trudności takie są przejściowe. Kadry farmaceutów rosną z każdym rokiem i już obecnie jest wśród nich sporo takich, którzy mogliby wykonywać analizy np. na półtętnach.

Tego rodzaju akcja byłaby wielostronnie pożyteczna. Zlecenia na sporządzenie analizy w innym mieście łączą się przecież z koniecznością zwolnienia zainteresowanego z pracy. Wykonanie analizy w miejscowej aptece może też przyspieszyć wydanie przez lekarza słusznej diagnozy, a zatem — skrócić okres leczenia różnych chorób. W końcu — możliwość przeprowadzenia badań badań analitycznych ułatwia profilaktykę, co w odniesieniu do wielu chorób ma ogromne znaczenie.

Powyższe korzyści doceniono szczególnie w województwach gdańskim i lubelskim, gdzie zaczęto już organizować laboratoria przy aptekach wioskich. Akcję taką uznał też za słuszną poznański Zarząd Aptek. Byłby on gotów przerzucić do niektórych swych placówek w małych miasteczkach część sprzętu z większych miej-

scowości, gdzie jest on tylko częściowo wykorzystany, a równie przeznaczyć pewne sumy na zakup nowego sprzętu. Na leżałoby więc w przypadku Wielkopolski „wygospodarować” m. in. trochę etatów i środków finansowych na dalsze wyposażenie aptek. Dziwi się tylko można dlaczego Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Poznaniu wykazuje zbyt mało inicjatywy w omawianych sprawach? To fakt, że środków finansowych nie ma zbyt wiele, ale przecież bardzo często wystarczą tu półtętna. A wyłożone kwoty zwrócić się częściowo, a w pewnych przypadkach i z nadwyżką. Oby zatem sygnalizowany problem szybko wyszedł ze sfery zbyt długich już dyskusji. Poznańskie nie powinno być gorsze od innych województw.

BRONISŁAW LISOWSKI

Postęp i stagnacja

Postęp techniczny we wszystkich dziedzinach przemysłu, korzystanie w coraz szerszym zakresie z nowych, z każdym rokiem bardziej precyzyjnych i skomplikowanych maszyn i urządzeń stosowanie zastępczych materiałów syntetycznych — wszystko to wymaga od kierownictwa zakładów pracy stałego doskonalenia i przeszkalanania pracowników wszystkich kategorii i branż.

Zbyt wiele jeszcze pracowników ostrych zakładów przyuczonych do wykonywania konkretnego zawodu — nie posiada jednak określonego ustawą tytułu zawodowego. Tylko w dziesięciu przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego pracuje 2,351 robotników bez kwalifikacji; zaledwie 443 z nich stara się podnieść swą wiedzę fachową, 2,100 pracowników nie może wylegitymować się podstawowym wykształceniem, choć połowa z nich nie ukończyła jeszcze 45 lat.

Warto i trzeba, aby na ten problem zwrócono bacniejszą uwagę. Zwłaszcza organizowanie przyzakładowych kursów dokształcających wydaje się pilne i konieczne. R. J.

Biblioteki rywalizują

Dla ucznia 1000-lecia Państwa Polskiego i Kongresu Kultury Polskiej wszystkie biblioteki w pow. Środa przystąpiły do współzawodnictwa. Ogólna wartość podjętych zobowiązań wyniesie w sumie około 162 tys. zł. Współzawodnictwo ma na celu poprawę bazy materialnej bibliotek gromadzkich.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z okazji konkursu, w swoim zakresie ufunduje nagrody dla kilku wyróżnionych we współzawodnictwie gromad. Współzawodnictwo bibliotek gromadzkich w powiecie średzkim zostało zorganizowane na apel Prezydium WRN. (fk)

Cukier — ruszył!

W gnieźnieńskiej cukrowni rozpoczęła się 27 bm. tegoroczna kampania cukrownicza. Cukrownia w Gnieźnie planuje przerobić w tym roku ponad dwa miliony kwintali masy buraczanej. Plony tegoroczne zapowiadają się dobrze.

Głównym problemem jest sprawa przeprowadzenia zarówno skupu buraków zakontraktowanych (którymi w powiecie obsadzone jest w br. 7.308 ha) jak i nadwyżek. Bieżąca kampania rozpoczęła się znacznie wcześniej niż w latach ubiegłych i potrwa około 112 dni. Chodzi o to, by skrócić ją jeszcze bardziej, dzięki czemu uniknie się strat w zawartości cukru w burakach.

Cukrownia w Gnieźnie dysponuje w powiecie 12 punktami odbioru buraka o zdolności skupowej ponad jednego miliona kwintali. Dla zapewnienia sobie surowca w związku z wcześniejszym ruszeniem kampanii, cukrownia zawarła specjalne umowy z poszczególnymi plantatorami, którzy zadeklarowali szybszą dostawę buraków. Oprócz korzyści wynikających z tego dla samych plantatorów, którzy otrzymują za wczesną dostawę specjalną premię, można będzie usprawnić odbiór i skup buraka. Ponadto, aby zlikwidować kolejki w punktach skupu cukrownia opracowała i rozesłała rejonowym inspektorom plantacji oraz przodownikom kontraktującym, szczegółowe harmonogramy dostaw.

Z doświadczeń lat ubiegłych wynika, że sprawne do stawy i odbiór surowca w głównej mierze zależy od samych plantatorów, chodzi tu przede wszystkim o przestrzeganie ustalonych terminów do staw.

Cukrownia gnieźnieńska za pewniła swoim pracownikom dogodne warunki pracy. Przygotowany został hotel robotniczy, stołówka, którą częściowo zmechanizowano, a pracownicy sezonowi będą mogli korzystać z wszelkich udogodnień socjalno-bytowych. (Jch)

Pokrótce z Kalisza

NOWE OSIEDLE MIESZKANIOWE

Przy ul. 3 Maja powstanie nowe duże osiedle mieszkaniowe. Do 1968 roku załoga Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego odda do użytku 10 bloków mieszkalnych. Bloki buduje DBOR i Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz przedsiębiorstwa — Zakład Koncentratów Spożywczych w Winarach i Kaliska Fabryka Pluszu i Aksamitu.

TECHNIKUM BUDOWLANE

Dla absolwentów zasadniczych szkół rzemiosł budowlanych uruchomiono w Kaliszu. Technikum Budowlane dla Pracujących. Zgłosiło się 50 kandydatów.

NOWE SZKOŁY

1 września br. Załoga Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Kaliszu oddała do użytku trzy nowe szkoły podstawowe: w Kaliszu przy ul. Braci Niemojskich, w Gólszewie i Godziszach pow. Kalisz. (k)

Górnik i Legia grają dzisiaj pierwsze mecze pucharowe

Jedną z większych atrakcji piłkarskich są oczywiście rozgrywki o Puchar Europy i Puchar Zdobywców Pucharu. Zespoły polskie zgłoszone do tych rozgrywek zmierzą się dzisiaj po raz pierwszy ze swymi przeciwnikami.

Górnik Zabrze aktualny mistrz Polski gości na swoim boisku mistrza NRD Vorwaerts Berlin w ramach rozgrywek o Puchar Europy. Węgierski trener Górnik Gezo Kalocsai, jest zadowolony z formy naszego zespołu. Zespół ten — powiedział — stał na wiele, obecnie gra on zupełnie przyzwyczajony. Drużyna Górnik w okresie przed meczem z mistrzem NRD trenowała na specjalnym zgrupowaniu.

Trainer Kalocsai podał przypuszczalny skład: bramka — Gomola (26 lat); obrońca — Florensi (33), Olszówka (29), Kuchta (23), Olszówka (29); pomoc — Pol (34),

Szołtyś (24); atak — Wilczek (26), Lubański (19), Musiałek (24), Czek (27).

W rezerwie pozostają bramkarz Kostka, obrońca Strącek, pomocnik Kowalski i skrzydłowy Lentrner.

Spotkanie Górnik transmitowane będzie przez telewizję. Transmisja rozpocznie się o godz. 14.55.

W znacznie gorszej sytuacji znajduje się warszawska Legia, która spotka się w Lipsku z tamtejszym Chemie. Po nieudanym meczu ligowym z GKS ekipa Legii w minnowych nastrojach opuściła w poniedziałek rano Warszawę udając się do Lipska. Czechosłowacki trener zespołu, Vejvoda, jest pesymistą. Oświadczył on, że trudna w tej sytuacji liczyć na sukces.

Legia wyjechała w 15-osobowym składzie. (B—PAP)

Świetna postawa szachistów Lecha

W Domu Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęły się XX Jubileuszowe Drużynowe Szachowe Mistrzostwa Polski. Uczestniczy w nich 12 ośmioosobowych drużyn (6 seniorów oraz junior i senior-ka) z całego kraju. Sześć zespołów zakwalifikowano do turnieju na podstawie wyników ubiegłorocznych mistrzostw, pozostałe 6 drużyn wywalczyło awans w półfinałach. Tytułu mistrza Polski broni Start Łódź, a wicemistrza — Legion Warszawa.

W dotychczas rozegranych trzech rundach mistrzostw, nie dokończono meczu, a więc wszyscy mecze zespoły mają przynajmniej jedno spotkanie zaległe. Po trzech niepełnych rundach na prowadzenie wyszedł rewalacyjny zespół Hutnika Nowa Huta, w którym gra mistrz Polski Kosiński — 11 pkt., przed Legionem Warszawa i równie rewalacyjnie spisującym się zespołem Lecha Poznań — po 8 pkt.

Jubileuszowe mistrzostwa Polski stoją na wysokim poziomie. Wystarczy podać, że ok. 30 proc. ich uczestników stanowią zawodnicy posiadający klasy mistrzowskie.

Z dotychczasowych partii, najciekawszą rozegrali Filipowicz (Legion) i Schmidt (Pocztowiec Poznań). Uzyskali oni wynik remisowy. (PAP)

Na zakończenie sezonu żeglarskiego w Boszkowie

Zywotna sekcja żeglarska LOK przy Leszczyńskiej Fabryce Okrętów Budowlanych zorganizowała w Boszkowie, na zakończenie sezonu żeglarskiego, atrakcyjne regaty o puchar przechodni Jeziora Dominickiego ufundowany przez dyrektora LFOB — inż. Feliksa Zielińskiego. W imprezie startowało w klasie Pirat — 36 zawodników, w tym 4 kobiety i 2 juniorów.

Zwycięstwo w regatach wywalczył 1859 punktów odniósł załoga LOK przy LFOB w składzie Ryszard Sprengel (sternik) i Janusz Wiśniewski (załoga). Na drugim miejscu uplasowała się załoga nieprzeznaczona — Henryk Andrzejewski i Krystian Andrzejewski — 1558 pkt. przed załogą Jachtklubu „Czapla” PTTK — Włodzisław Ostapowicz i Tadeusz Ślusarek — 1156 pkt. (R)

Liga międzyokręgowa tenisa stołowego

Rozgrywki w lidze międzyokręgowej tenisa stołowego są w pełnym toku. W lidze międzyokręgowej grają po cztery zespoły z okręgów: poznańskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego. Do tej pory odbyły się trzy kolejki spotkań. Z wyników, które udało nam się zdobyć (uzyskanych w III kolejce) notujemy: San Poznań — Piast Ostrzeszów 6:5, Stilon Gorzów — Warta Gorzów 7:4, Sława Wrocław — Burza Wrocław 9:2. Okręg poznański reprezentują w lidze ponadto Stomil Poznań i Stella Gniezno, które rozegrają zaległy mecz w ciągu tygodnia.

W najbliższym czasie zamieścimy tabelę rozgrywek obrazującą aktualny układ w lidze międzyokręgowej. (b)

Zakończenie mistrzostw tenisowych CRZZ

W Sopocie zakończyły się mistrzostwa tenisowe CRZZ. W finale gry mieszanej Calinśka i Maniewski (Warszawa) pokonali Zdunówną i Lewandowskiego (Gdańsk) 2:6, 6:4, 6:4.

Finał gry podwójnej kobiet zakończył się zwycięstwem Calinśkiej i Olszowskiej (Warszawa) nad Jędrzejowską i Wierczkowską (Gdańsk). (PAP)

Zbąszyńska szkoła w nowej szacie

Szkoła Muzyczna w Zbąszczyńsku znana jest w okolicy. Młodzi artyści chętnie udzielają się publicznie na okolicznych akademiach, umilają spotkania, sami organizują wieczory artystyczne, prezentują zwłaszcza bogactwo muzyki ludowej.

Uczniowie szkoły koncertują nieraz także poza granicami naszego województwa, najczęściej w Zielonogórskim. Niebawem zespół uczniów dyr. Antoniego Janiszewskiego da koncert, którego słuchaczami będą uczestnicy zjazdu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Sława szkoły nie szła jednak dotychczas w parze z dobrym zapleczem technicznym i lokalowym, co jest szczególnie istotne dla tego rodzaju szkolnictwa. Toteż grono pedagogiczne, uczniowie i ich ro-

dzice wiele dokładali starań dla poprawienia warunków nauczania. W ciągu dziesięciu lat przy dużym nakładzie własnych środków i pracy dobudowano skrzydło gmachu szkolnego, zaistalowano centralne ogrzewanie i wzniesiono własną muszlę koncertową.

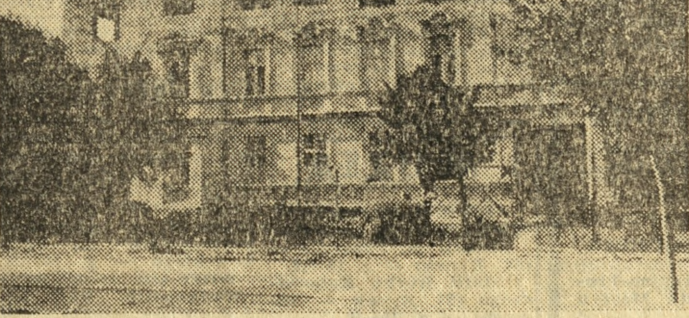
Niestety, wszystko to okazuje się dzisiaj za ciasne, by pomieścić 260 uczniów szkoły. Toteż obecnie w ramach kapitalnego remontu budynku przystąpiono do...

podniesienia gmachu szkolnego o jedno piętro. Ta nadbudowa umożliwi uzyskanie nowych 10 izb lekcyjnych oraz 2 sal koncertowych z odpowiednim urządzeniem i wyposażeniem. M. in. dokona się izolacji dźwiękochłonnej ścian, przycięto studio do nagrań, nieodzownego dla szkoły muzycznej.

Dzięki tym inwestycjom zbąszyńska szkoła stanie się jedną z lepiej przygotowanych w naszym województwie. (2)

Na zdjęciu — stara szkoła przybiera nową szatę.

Fot. — K. Przychodźki



Wrzesień	Wacława
28	Słońce: 5.46—17.40
środa	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Król włoczęgów”; NOWY — g. 19 „Bliźniaki z Wenecji”; OPERA — g. 19 — „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 16 i 20 „Słowik”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ — Ceramika: „Kapo”; Noteć: „Świat Henry Orienta”; CZARNKÓW: „Noc przedślubna”; GNEZNO — Lech: „Kraksa”; POLONIA „Poznańskie Słowiki”; GOŚCINIEC — „Na tropach brzości”; JAROCIN — Echo: „Złoto Alaski”; KALISZ — Kosmos: „Dziewczyna kłanie”; Oaza: „Zemsta OAS”; Stylowe: „Tytoń”; Syrena: „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a”; „Markiza Angelika”; KĘPNO: „Ameryka oczyma Francuza”; KOŁO: „Piętno Hiroszimy”; KŁODAWA: „Zagubione kroki”; KONIN — Energetyk: „Pan do towarzystwa”; GÓRNIK: „Panie inspektorze”; KOSCIAN: „Operacja Y”; KROTOSZYN: „Gdzie twoje miejsce”; LESZNO — Klubowe: „Dwadzieścia godzin”; PANORAMA: „Niagara”; MIEDZYCHÓD: „Młodość jednej nocy”; „Cyrek jedzie”; NOWY TOMYŚL: „Pokołajmy się”; OBORNIKI: „Ścieśnięte”; OSTROW — „Słońce”; „Winnetou” (I i II s.); ROMAN: „O carskim tronie”; OSTRESZÓW: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; PILA — Ikar: „Z piekła do Teksasu”; ISKRA: „Pieski świata”; MONTE: „Mondo cane”; KORAL: „Zabawy w muzeum”; PLESZEW: „Człowiek z Rio”; RAWICZ: „Pięciu mężów pani Lizy”; SŁUPCA: „Zbrodnia doskonała”; ŚREM: „Jeden dzień szczęścia”; ŚRODA: „Deszcz padał na szczęście”; SZAMOTULY: „Gwiazdy w morzu”; TRZCIANKA: „Morderca na urlepie”; TUREK: „Ballada o dziewczęcinie”; WĄGRO: „Syn kapitana Blooda”; WOLSZTYN: „Wyprawa siedmioro złodziei”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „India”.

CYRK „Bajka” (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 17 „Krolewna Śnieżka i 7 krasnoludków”.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23.12 do 3) 69.74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Muzyka; 9.49 Mówi Technika; 10.15 „Radiospektroskopia”; 11.40 Lubińska kronika kulturalna; 12.10 Muzyka ludowa Narodów Radzieckich; 12.35 Relicje kwadrans; 12.40 Wieści, lepiej, taniej; 13.10 Kl. I i II „Proszę” słuch.; 13.20 — Kone. solistów; 14 „List z Polski”; 14.15 „Pamięci Tito Schipa”; 14.45 Kone. rozrywk.; 15.05 Nasze spotkania; 15.25 Muzyka społeczna A. Chaczaturiana; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 W kręgu muzyki Jana Straussa; 18.43 Kwadrans z

dedykacją; 19.10 Wiejskie spotkania; 19.30 Kone. życzeń; 20.30 — Przed Kongresm Kultury Polskiej; 20.40 „Szkoła uczeń” proza miłosna; 21.05 Kone. chopinowski Nagrania Marty Sosińskiej z VII Międzynarodow. Konkursu Warszawskiego 1965; 21.35 „Kamera — magazyn filmowy”; 22.05 Kone. życzeń miłośników muz. poważnej; 22.45 Gra Janosy Körösy; 23.15 — Mel. rozrywk. gra Ork. Fr. Pourceli; 23.24 B. Bartok — Koncert na orkiestrę; 0.05 Progr. nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.62 MHz: 8.15 Muzyk.; 8.35 Aud. Red. Spół.; 8.45 25 minut szybkiej rytmów; 9.30 „Gerulca” — fragm. książki; 10.05 Muzyka; 10.50 Muzyka; 10.50 Spotkania z pisarzami — aud. poświęcona M. Dąbrowskiej; 11.10 Public. międzynarodowej; 11.20 Kone. symf.; 12.25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 12.50 Monitor Nauki Polskiej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Polska muz. operowa; 14.45 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. rozrywkowe; 15.30 Dla dzieci „Po-

dróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.25 Plebiscyt „Graczej szafy”; 17.50 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Aud. dla młodzieży; 18.25 Poznańskie szkoły muzyczne; 18.45 W dewizowym kręgu; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Raport o grusze” — słuch.; 20.10 Muz. rozrywk.; 20.30 Felieton Muzyczny J. Waldorffa; 21.40 Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego; 22 Z cyklu: „Podróż kształcąca” pt. „W wolnym świecie”; 22.18 Mel. rozrywkowe; 22.25 Rozmowa literacka; 22.40 Red. Międzynar. Uniwersytetu Radiowego — zaprasza; 22.50 Mały konc. wielkich form; 23.15 „Tańczymy w rytmie charlestona, twista i cza-cza”.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10—10.48 „Sara” — film z serii — „Dr Kildare”; 11.55 — 12.24 „Fizyka” dla kl. VIII „Zjawiska świetlne”; 14.50 Program dnia; 14.55 Sptawozd. sportowe — Transmisja z Zabrze. W przerwie PKF; 15.50 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Wyprawy TV Przyjaciół”; 17.25 Informator han-

dlowy; 17.35 „Arcydziela muzyki” — prezentuje Leonard Bernstein; 18.05 Wszelchnia TV — pt. „Piękno wskrzeszone”; 18.45 „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „W pracowniach poznańskich naukowców”; 20.15 „Sara” — film z serii „Dr Kildare”; 21.05 „Światowid”; 21.30 „Dziwny pasażer” — sztuka T. Karpowicza; 22.30 Dziennik.

CZWARTEK: 10.55—11.25 Język polski dla kl. VIII — „Estrada poetycka” — (Staff, Tuwim, Gałczyński); 11.55—12.25 Historia dla kl. V — „Nad świętą rzeką Nil”; 12.55 — 13.24 Jęz. franc. 16.50 Progr. dnia; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Rok 1001”; 17.25 „Nie tylko dla pań”; 17.45 Film z serii — „M’chal Aniol i jego czas”; 19.10 „Kilka słów o programie TV”; 18.25 Program filmowy; 18.50 „Losy pomysłów” — z cyklu „Sprawy do załatwienia”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Te-13.20 Dobranoc i dziennik”; 20.15 „Te-13.20 Dobranoc i dziennik”; 20.15 Teatr KOBRA — „Dwaj panowie w Zodiaku”; 21.15 Trybuna TV: „1.55 Dziennik”; 22.05 Program na jutro; 22.10—22.30 28 lekcja jęz. franc.

TV zastrzega prawo zmian.